



POŚŁANIEC ŚWIĘTEJ TERESY

ISSN 1730-3230

teresasiedlce.pl  Parafia pw. św. Teresy

Maj nr 5 (264) 2021



Duchowi synowie świętego

EUGENIUSZA

Maj dla Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej jest szczególnym miesiącem. Wspominamy św. Eugeniusza de Mazenoda - założyciela zgromadzenia. W tym roku rozpoczyna także działalność dom pod jego patronatem.

S. **2** o. Krzysztof
Pabian
„Złoty pył serca”

S. **3** Luba
Niewińska
Boży geniusz

S. **4** o. Piotr Darasz
Dom
św. Eugeniusza

S. **9** Hanna
Protasewicz
Bóg widzi ciebie



Zbudowani na solidnym fundamencie

Każde wydanie „Postańca Św. Teresy” staramy się poświęcić konkretnemu zagadnieniu. Obecny numer

w dużej mierze poświęcony jest wydarzeniom związanym z 160 rocznicą śmierci św. Eugeniusza de Mazenoda – założyciela Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Zawita historia życia biskupa Marsylii ukształtowała jego duchowość i sposób wypet-

nienia powołania – ze szczególnym akcentem położonym na działalność misjonarską, w której otaczał opieką ubogich i najbardziej potrzebujących. Oblaci – duchowi synowie – idąc drogami charyzmatu św. Eugeniusza starają się naśladować swojego założyciela dostosowując działalność ewangelizacyjną i charytatywną do współczesnych okoliczności.

W obecnym numerze „Postańca” znajdziemy wiele szczegółów z bogatej historii św. Eugeniusza. Elementy jego pracy duszpaster-

skiej i misyjnej. Praktycznej miłości do bliźnich wyrażonej w służbie ludziom.

Znaczną część numeru poświęcamy inauguracji domu św. Eugeniusza, który w ofercie otwiera się na osoby starsze i potrzebujące.

Poza tym w numerze znajdziemy relacje z wydarzeń w parafii, fotoaktualności, recenzje dobrych książek jak i odrobinę humoru i kultury. Życzę dobrej lektury.

Błażej Mielcarek OMI
opiekun redakcji
„Postańca św. Teresy”



FOTO PIXABAY.COM/BIANCAMENTIL

„Złoty pył serca”



W grupie „Wiecznych studentów” rozmawialiśmy o... miłości. Według starszej młodzieży miłość, to:

- raj na ziemi;
- bezgraniczne zaufanie i oddanie;

- szacunek do drugiej osoby;
- „kiedy jedno spada w dół, drugie ciągnie je ku górze”;
- być z kimś nie za to, jaki jest, ale pomimo tego jaki jest;
- małe uczynki względem drugiego człowieka;
- miłość to nie patrzeć na siebie nawzajem, ale w tym samym kierunku.

Śp. ks. prof. Włodzimierz Sedlak, w książce: „Quo vadis, homo?” (Dokąd idziesz, człowieku? Rekolekcje dla inteligencji. Continuo, Radom 2000, s.73) napisał: „Miłość nie smuci się z cudzego szczęścia, miłość nie zazdrości, miłość się nie spiera, miłość nie ma uczucia niechęci i nienawiści, miłość wybacza, miłość nie zarabia na miłości, nie zna obłudy, nie stoi na zdradzie, nie opluwa w oszczerstwie, nie rywalizuje w chamski sposób, nie robi sobie miejsca w życiu kopniakiem. Miłość nie płacze nad sobą. Miłość dzieli serce i chleb, nie eksploatuje nikogo, nie dyskwalifikuje drugich, nie śmierdzi podłością, nie bierze odwetu, nie jest okrutna, da się przepro-

sić. Miłość woli cierpieć niż się spodlić. Największą racją jest miłość i największą prawdą jest miłość. To najpiękniejsza litania, którą może człowiek wygłosić. Tego wszystkiego jednocześnie nikt z nas i stale nie sięgnie, ale coś z tego trzeba mieć, i wiem, że mamy, tylko w różnym stopniu.

Miłość to sprawy tak proste, jak posypanie piaskiem śliskiego chodnika. To chleb podany w piekarni, zastąpienie koleżanki w zakładzie pracy, to połówka jabłka użyczona, to kilka metrów sześciennych śniegu odwołanego, to dobre spojrzenie na starca, cicha modlitwa za spotkanego kalekę, dyskretna cisza, bo się ktoś modli tam, usunięcie się z drogi, bo ktoś do tramwaju biegnie. Miłość nie wyraża się w „hurcie” wielkimi czynami. Miłość to nie bohaterstwo, to drobny złoty pył serca dawany innym”.

Rozmawiałem ze starszym współbratem, moim przyjacielem, na temat pisanie, głoszenia kazań... Powiedział, **że dobrze jest, kiedy pisze się pozytywne teksty, bo umęczeni ludzie potrzebują umocnienia.** Łatwo jest piętnować zło i to też trzeba czynić z miłością. Nie można być pobłażliwym. O ludziach fałszywych Jezus mówił wprost: „Groby pobielane”, mówił tak, bo sam był bez grzechu.

Trzeba ludziom nieść nadzieję, że Bóg ich kocha. A miłość ludzka „nie jest trudna, gdy ją się rozmieni na drobne groszaki serdeczności codziennej w byciu na ulicy, szkole, zakładzie pracy, sklepie, kinie, pociągu, w domu rodzinnym...” (jw.s.74).

Ludziom więc nie musisz płacić „banknotami”, wystarczą „grosze”.

o. Krzysztof Pabian OMI

Boży geniusz

21 maja 2021 r. mija 160 lat od śmierci
św. Eugeniusza de Mazenoda.

Przypominamy kilka
najważniejszych wydarzeń z jego życia.



Ta data staje się dla nas błogosławionym wyzwaniem, by przyrzeć się ponownie, a dla niektórych może po raz pierwszy, osobie świętego założyciela Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Jeden ze współczesnych polskich oblatów, zapytany o swą drogę do tego zgromadzenia, odpowiedział wprost: „Przeczytałem życiorys św. Eugeniusza.” Tak, Pan Bóg ma różne sposoby dotarcia do serca młodego człowieka, choćby przez lekturę jakiegoś życiorysu. Ale też nie dziwny się bardzo, bo św. Eugeniusz to postać nieprzeciętna, nawet wśród wielu świętych. Papież Jan Paweł II przy okazji kanonizacji św. Eugeniusza zwierzył się: „Chciałbym w moim życiu dokonać tego, czego on dokonał w tamtych czasach. Wybrałem św. Eugeniusza osobistym patronem w dziele nowej ewangelizacji, a jego relikwie poleciłem umieścić w mojej prywatnej kaplicy.”

Poznać życie św. Eugeniusza

Przypomnijmy, w wielkim skrócie, najważniejsze daty z życia św. Eugeniusza, ojca duchowego misjonarzy posługujących od wielu lat także w naszej parafii.

Urodził się w rodzinie arystokratycznej 1 sierpnia 1782 r. na południu Francji, w mieście Aix, stolicy Prowansji. Jego ojcem był Karol Antoni de Mazenod, prawnik i prezes izby rozrachunkowej w Aix, a matką – Maria Róża Joannis, córka profesora Akademii Królewskiej.

W latach 1791-1802 w obawie przed prześladowaniami i zagrożeniem życia przebywał z rodziną na emigracji kolejno w Nicei, Turynie, Wenecji, Neapolu i Palermo.

1802-1807 to lata trudnej młodości po powrocie do zrujnowanej Rewolucją Francuską ojczyzny, to lata buntu, rozczarowań, poszukiwań, ale i nadrabiania braków systematycznej wiedzy z zakresu szkoły i studiów, także lata świadomej pracy nad sobą.

W Wielki Piątek 1807 r. przeżywa jedno z najważniejszych wydarzeń ży-

cia duchowego – spotkanie osobowe z Chrystusem ukrzyżowanym, który porwał młodzieńca do nowego życia.

W październiku 1808 r. wstępuje do Seminarium św. Sulpicjusza w Paryżu.

21 grudnia 1811 r. przyjmuje święcenia kapłańskie. Przez następne ponad trzy lata posługuje jako wikariusz w rodzinnej diecezji Aix-en-Provence. Pracuje zwłaszcza na rzecz ubogich.

25 stycznia 1816 r. zakłada wspólnotę kapłańską pod nazwą Misjonarze Prowansji, na potrzeby ratowania, zrujnowanego Rewolucją Francuską, Kościoła w ojczyźnie. Ta właśnie wspólnota da początek Zgromadzeniu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

17 lutego 1826 r. papież Leon XIII zatwierdza regułę zakonną Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

14 października 1832 r. w Rzymie otrzymuje sakrę biskupią.

Od 1837 roku – biskup Eugeniusz zostaje ordynariuszem Marsylii.

1841 – wyprawia pierwszych oblatów na posługę misyjną w Kanadzie. W następnych latach pośle ich także na Cejlon, do USA i Afryki Południowej.

8 grudnia 1854 r. biskup Eugeniusz de Mazenod osobiście uczestniczy w Rzymie w uroczystości ogłoszenia Dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświęt-

szej Maryi Panny. Wcześniej aktywnie angażował się w prace przygotowujące tę uroczystość.

21 maja 1861 r. umiera w Marsylii w otoczeniu najbliższych członków rodziny i współpracowników. Jako świadek tego wydarzenia wspominają z całym przekonaniem: „Widzieliśmy jak umiera sprawiedliwy.”

19 października 1975 r. papież Paweł VI ogłasza Eugeniusza de Mazenoda błogosławionym.

3 grudnia 1995 r. Eugeniusz de Mazenod zostaje ogłoszony przez Jana Pawła II świętym Kościoła Powszechnego.

Zaprzyjaźnić się ze świętym

Powyższe daty niewiele mówią o okolicznościach życia, ważnym kontekście historycznym, o jego osobowości, duchowości, zmaganiach, decyzjach, o świętości. Można by zapytać wspomnianego na początku oblata, co go szczególnie poruszyło w św. Eugeniuszu, że stał się dla niego Bożym geniuszem i pociągnął na drogę swych duchowych synów, Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Odłóżmy to pytanie na później z nadzieją powrotu do niego. Każdy z nas może sięgnąć do pism, zwłaszcza listów św. Eugeniusza, dostępnych na stronie: <https://oblaci.pl/listy-sw-eugeniusz-de-mazenod/> i znaleźć tam bogate źródło wiedzy i poruszeń serca, które na pewno pomogą zaprzyjaźnić się z tym świętym. Na stronie internetowej <https://oblaci.pl/audio/> można też odsłuchać obszerny zbiór listów i innych pism św. Eugeniusza, czytanych przez znanych lektorów: Zbigniewa Moskala, Małgorzatę Kożuchowską i Roberta Friedricha.

Luba Niewińska

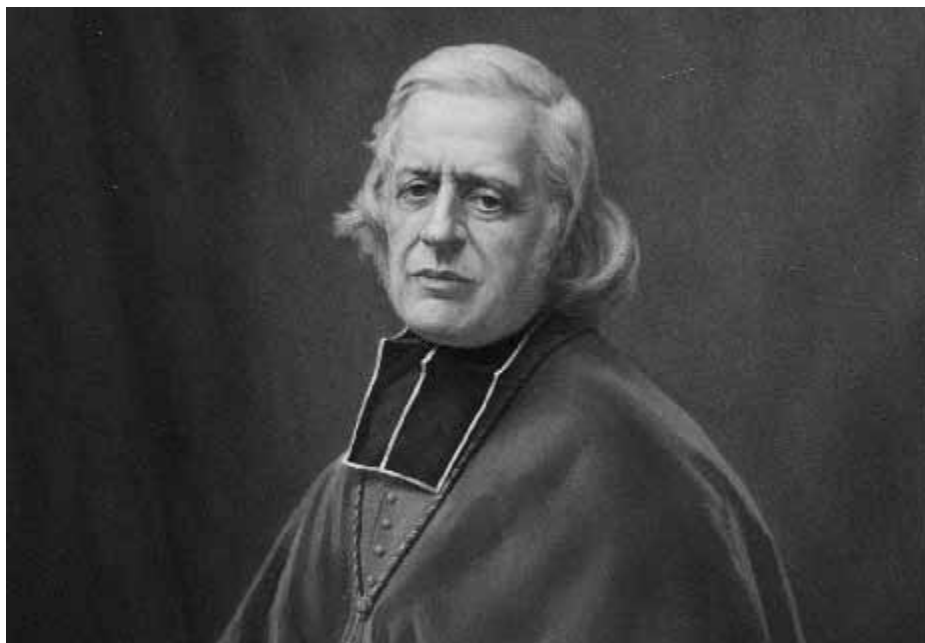


FOTO ARCHIWUM OMI



FOTO BLAŻEJ MIELCAREK OM1

Dom św. Eugeniusza



Jak kruche potrafi być życie i jak bezwzględna jest śmierć. O tym przekonuję się, słuchając w ostatnim czasie niejednej historii naszych parafian w kancelarii, czy podczas niezaplanowanych rozmów. To niestety pokłosie trwającej jeszcze pandemii. Bywają takie chwile, kiedy jako kapłan ubogacam się wiarą ludzi dbających i myślących o ostatnich chwilach swoich bliskich, prosząc o spowiedź, udzielenie sakramentu chorych i przyjęcie Ciała Pana Jezusa. Mówi się, że jakie życie taka śmierć. Zawsze zastanawiałem się, czy to zdanie jest prawdziwe. Czy rzeczywiście tak jest, że śmierć oddaje naszą codzienną rzeczywistość spędzoną w latach na tej ziemi? Staje się niejako podsumowaniem nie tylko tego, czego człowiek dokonał i jest widoczne przez świat, ale również to, co jest złożone u stóp Boga, często ciche, pokorne, bez szumu, w zaciszu swojego domu.

Nasz Założyciel

Dzisiaj mija dokładnie 160 lat od śmierci naszego Założyciela – św. Eugeniusza de Mazenoda. A jak wyglądała Jego śmierć? Napiszę słowa, których się trochę boję i w sumie nie wiem dlaczego, ale chciałbym umierać tak, jak nasz Założyciel. Otoczony przez swoich współbraci, którzy śpiewali pieśń Maryjną: „Salve Regina, Mater Misericordiae” – „Witaj Królowo Matko Miłosierdzia”.

Doświadczenia młodego Eugeniusza

Życie naszego Założyciela, to pasmo przeróżnych doświadczeń. Pochodził przecież z rodziny mającej, dobrze sytuowanej. A jednak wie, co to znaczy doświadczyć tułaczki z powodu rewolucji, jaka dokonywała się na jego oczach. Doświadczył rozłąki z najbliższymi, dlatego śmiało można by go było wziąć za patrona emigrantów. Bogaty arystokrata z ubogim sercem. Nieustannie poszukujący sensu życia, dlatego na pewnym jego etapie poszukuje rozrywki, aby zagłuszyć cierpienie duszy. Ucieka w świat myśląc, że to go nasyci i zaspokoi. I nagle zwrot i to gwałtowny.

Przemiana

Doświadczenie Jezusa umierającego na krzyżu w Wielki Piątek rozpoczyna w nim przemianę, która trwać będzie aż do śmierci. To wydarzenie staje się drogą, na której jego dusza i serce napętniają się obecnością Boga, i rozpoznawalną dla niego drogą realizacji woli Bożej. Dzięki św. Eugeniuszowi wielu oblatów na całym świecie może realizować swoje życie w Zgromadzeniu. Dzisiaj dziękujemy za dar powołania do naszego Zgromadzenia, do służby w Kościele. Bóg daje wyjątkowego człowieka, który swoją osobowością i charyzmą uczynił wiele dla Boga. Nasz rodak, św. Jan Paweł II, w swoim pokoju miał obraz naszego Założyciela. Podziwiał św. Eugeniusza za wielkie serce do ewangelizacji. Św. Eugeniusz nie bał

się przełamywać schematy społeczne, obyczajowe, religijne, szczególnie wtedy, gdy chodziło o człowieka i jego zbawienie. Był on bardzo dobrze wykształcony. Jeszcze, jeden młody arystokrata, który miał zostać oddany na usługi tego świata. Na szczęście Bóg miał inny plan wobec niego. Doświadczenie Wielkiego Piątku było tak bardzo mocnym i osobistym doświadczeniem Jezusa Ukrzyżowanego, który umarł za nasze grzechy, że zmieniło całe jego życie i patrzenie na świat, a przede wszystkim na człowieka. Jego wielkie umiłowanie Maryi staje się dla niego siłą do pokonywania wielkich trudności, z jakimi spotykał się jako kapłan, a potem jako biskup. Do dzisiaj nie wiemy, jako oblaci, co się stało, jakie doświadczenie mistyczne było udziałem naszego Założyciela, że tak nagle zmienia decyzję o nazwie naszego Zgromadzenia i oddaje całe dzieło w Niepokalane Serce Maryi. Najbardziej ujmuję mnie w jego postawie to, że potrafił patrzeć zupełnie innymi oczyma i widzieć pewne sprawy inaczej – nie okiem światowego człowieka, ale spojrzeniem kogoś, kto przez swoje nawrócenie nie chował się za parawanem konwenansów, zasad, opinii społecznej, jeśli chodziło o dobro najwyższe człowieka – jego zbawienie. Zdziwiał mnie jego zdolność oceny sytuacji i to, że nie bał się prawdy. Potrafił widzieć dobrze swoje słabości, ale również wymagał od innych życia w prawdzie. Jeśli budował coś i rozwijał, to na pierwszym miejscu w jego głowie był człowiek, a nie osobiste korzyści lub zyski, jakie mógł czerpać ze swojej działalności. Tam nie było pozorów, ale autentyczne postawienie na człowieka, do którego został posłany przez Boga. Może dlatego wiele mu się udawało w życiu, choć nie brakowało także porażek, które stawały się jeszcze bardziej chwilami budującymi zaufanie wobec Boga.

Gorliwość

Gorliwość, to chyba słowo klucz. Jak ją rozwijać? Jak utrzymać? A może najpierw trzeba by było zadać pytanie: Jak ją spotkać na swojej drodze? Nieraz tyle w naszych sercach malkontenctwa, sarkazmu, ironii. Tak wiele mamy do powiedzenia na przeróżne tematy. Kiedy jednak przechodzimy do spraw Bożych, to język się nam płacze, słów coraz mniej... Owa gorliwość o zbawienie dusz zaowocowała opuszczeniem Prowansji i północnym nie tylko na kontynent europejski, ale daleko poza jego granice. Jeszcze za

życia Eugeniusza oblaci otworzyli placówkę w Kanadzie. W grudniu 1841 roku pojawili się na północnoamerykańskiej ziemi, a potem przyszła kolej na Indian, Eskimosów i ponad 74 kraje, w których dzisiaj posługujemy, a których nie sposób tu wymienić. Niedługo ruszy nowa placówka misyjna – Ghana. Papież Pius XI nazwał oblatów „specjalistami od misji najtrudniejszych”.

Drodzy Parafianie

Po wielu miesiącach trwających remontów, naszej starej oblackiej plebanii, możemy Panu Bogu podziękować za to dzieło. Dziękujemy za wszystkich, którzy przyczynili się do tego, aby nasz Dom św. Eugeniusza, stał się miejscem integracji społeczności parafialnej. Dziękuję firmom, które przeprowadzały remont. Wszystkim wolontariuszom i ludziom dobrej woli. Dziękuję za ofiary, które składane były wcześniej i w ostatnim czasie na remont i wyposażenie naszego domu. Wypada jeszcze raz podziękować poprzedniemu proboszczowi, o. Franciszkowi Bokowi OMI za rozpoczęcie remontu. Dom św. Eugeniusza to miejsce, gdzie będziemy mieli okazję jeszcze bardziej poznać naszego Założyciela i siebie nawzajem. Wielopokoleniowy charakter domu umożliwi nam przeprowadzanie wielu ciekawych spotkań, które skierowane będą od najstarszych do najmłodszych. Kiedy dom nabierze charakteru i wzbogaci się w obecność odpowiednich ludzi możemy myśleć o jego profilowaniu, ale to perspektywa dalsza. W naszej parafii powstała Parafialna Poradnia Rodzinna i bardzo się z tego cieszę, że znalazły się osoby, które w ramach swojego czasu pragną pomagać innym. Za ich zgodę i czas jeszcze raz dziękuję. Poradnia Rodzinna otrzymała od biskupa diecezjalnego Kazimierza Gurdy oraz naszego o. Prowincjała Pawła Zająca OMI zgodę na funkcjonowanie. Dom będzie otwarty od poniedziałku do soboty. W I i II niedzielę po Mszach św. od godz. 9.00 do 18.00 w ramach integracji parafialnej zapraszamy do kawiarenki na kawę i dobre ciasto. Poniżej podajemy przeróżne propozycje, które mają służyć wielu ludziom. Inicjatywy mają charakter duchowo – społeczny. Proszę, abyśmy w sprawach dotyczących naszego domu św. Eugeniusza dzwonili na podany numer telefonu i tylko na ten numer. Podajemy go na końcu artykułu. Pozwoli to uniknąć w przyszłości wielu nieporozumień. Odpowiednie osoby będą udzielały wszelkich informacji

dotyczących funkcjonowania domu. Ponadto na stronie parafialnej mamy zakładkę dotyczącą Domu św. Eugeniusza i tam będziemy udzielać wszelkich niezbędnych informacji. Również przy domu parafialnym pojawiła się nowa gabłota ogłoszeniowa, w której będziemy podawać informacje dotyczące funkcjonowania domu. Nie będę wszystkich inicjatyw opisywał, ale chciałbym zwrócić uwagę na te dotyczące spraw rozwoju naszej wiary.

1. Naszą parafią opiekuje się św. Teresa. Wiemy, że Ona dbała i myślała o dziele misyjnym Kościoła; i to cecha bardzo bliska naszemu Zgromadzeniu. Skoro w parafii pojawiło się w ostatnim czasie wiele prób związanych z odprawianiem Mszy św. gregoriańskich za naszych zmarłych, to zrodził się pewien pomysł. Można zadbać w ten sposób o sprawy nieba i ziemi. Zamawiając w naszej parafii Mszę św. gregoriańską pamiętamy przede wszystkim o naszych zmarłych i dla nich jest to wielki dar – 30 dni modlitw w ich intencji. Jednocześnie składając ofiarę, będziemy wspierali dzieła misyjne prowadzone przez nasze Zgromadzenie. Dlatego nasza parafia nawiązała współpracę z ojcami posługującymi na Madagaskarze, Ukrainie, Meksyku, Gwatemali. My, jako oblaci posługujący w naszej parafii, nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na wszystkie duchowe potrzeby związane z odprawianiem Mszy św. gregoriańskich, ale możemy pomóc innym. Wspieramy w ten sposób budowę parafii w Opolu. Napisał do nas o. Adam Szul z Madagaskaru dzie-

kując za inicjatywę i wsparcie. Poprosiłem Ojca, by napisał nam, w jaki sposób możemy pomóc misjom składając ofiarę 1500 zł, bo taką ofiarę składamy zamawiając Msze św. gregoriańskie. Odpisał, że za tę sumę można wyżywić jednego misjonarza przez jeden miesiąc, można wspierać chorych lekarstwami, biednym kupować wyżywienie czy wspomagać edukację dzieci z rodzin najbiedniejszych. Od czerwca wszystkie Msze św. gregoriańskie można zamawiać w domu św. Eugeniusza.

2. Zachęcamy w dalszym ciągu do świadomego poświęcania siebie, swoich rodzin Niepokalanemu Sercu Maryi. Modląc się w ramach zadośćuczynienia za grzechy swoje i świata, zwłaszcza w I piątek miesiąca i w I sobotę miesiąca, realizujemy prośbę skierowaną do świata przez Matkę Bożą w Fatimie.
3. Society for Vocation – Wspólnota powołań. Ważne jest, aby dobrze rozeznać, gdzie i jak mam realizować swoje życie. Dlatego inicjatywa skierowana jest zwłaszcza do ludzi młodych. W domu św. Eugeniusz będą pełnić dyżur osoby ze wspólnoty, gdzie będzie można uzyskać więcej informacji.
4. W ramach funkcjonowania poradni rodzinnej zapraszamy narzeczone na spotkania pomagające dobrze przygotować się do życia małżeńskiego. Poradnia Rodzinna, która powstaje przy naszej parafii jest dobrą okazją do tego, aby spokojnie, rzeczowo porozmawiać o ważnych sprawach.



FOTO BŁAŻEJ MIELCAREK OMI

W jaki sposób można pomóc?

Moi Drodzy Parafianie i Goście, zapraszamy również chętnych wolontariuszy, którzy mają czas i może pragną podzielić się jakąś pasją z innymi ludźmi. Osobom, które od samego początku zgodziły się na posługę wolontarną z góry dziękuję. Jeśli masz ciekawy pomysł, którym chciałbyś się podzielić możesz zadzwonić pod podany poniżej numer i umówić się na spotkanie. Dysponujesz wolnym czasem zapraszamy do pomocy. Jesteś sportowcem podziel się swoją wiedzą lub zaproponuj, jak można wspólnie spędzić wolny czas. Jest wiele ciekawych tras rowerowych, pieszych itp. Ktoś lubi zwiedzać nasze okolice – zapraszamy, aby podzielił się swoją wiedzą i w ten sposób nasz dom stanie się dobrą bazą informacyjną, jak można miło i sympatycznie spędzić czas z rodziną. Potrzebujemy wolontariuszy, którzy do naszej kawiarenki parafialnej upieką dobre ciasto. Jesteśmy na drodze wyposażania naszego domu i jeśli ktoś chciałby zasponsorować pewne rzeczy, to poniżej podajemy listę potrzeb. Przy okazji dziękuję wszystkim, którzy włączyli się wspierając dom poprzez konkretną pomoc finansową. Wszystkich serdecznie zapraszamy do Domu św. Eugeniusza de Mazenoda.

1. Drukarka do sali komputerowej.
2. Krzesła do sali komputerowej.
3. Zestaw (y) ładnych obrusów do nakrycia stołów.
4. Zestaw ogrodowy – Stół przenośny, hamak, ławeczka, krzesła itp.
5. Kserokopiarka.
6. Materiały biurowe.
7. Radiomagnetofon z odtwarzaczem CD.
8. Fotel bujany.
9. Stolik niski do pokoju dziecięcego.
10. Wózek do przewożenia naczyń kuchennych.
11. Drabinka aluminiowa.
12. Komplet pościeli (powłoki i prześcieradła).
13. Huśtawka.
14. Gry planszowe.
15. Żelazko i deska do prasowania.
16. Dobry czajnik elektryczny.
17. Laminator.
18. Łazienkowe dywaniki frote (ręcznikowe usztywniane) przed łazienką 5 szt.

**Telefon kontaktowy do Domu
Św. Eugeniusza de Mazenoda
576 448 446.**

o. Piotr Darasz

PARAFIALNA PORADNIA RODZINNA

W DOMU ŚW. EUGENIUSZA

PRAWNIK SPECJALISTA: AGNIESZKA
I i III czwartek miesiąca

PRAWNIK SPECJALISTA: PIOTR
I i III czwartek miesiąca

**Doradca Życia Rodzinnego
PSYCHOTERAPEUTA** II sobota miesiąca
16.00 – 17.00

PEDAGOG SPECJALISTA: ELŻBIETA
I i II sobota miesiąca 16.00 – 17.00

PSYCHOLOG SPECJALISTA: ANITA
II i IV poniedziałek miesiąca 17.00 – 18.00

NEUROLOGOPEDA SPECJALISTA: URSZULA
- zaburzenia rozwojowe – ćwiczenia
oddechowe dla osób starszych
- wczesne wspomaganie rozwoju dziecka
Po uzgodnieniu

DORADCA SPECJALISTA: O. JAROSŁAW OMI
ŻYCIA RODZINNEGO I środa miesiąca 16.00 – 17.00

**JAK PORADZIĆ SOBIE
PO STRACIE DZIECKA?** DUCHOWA POMOC:
O. PIOTR OMI - proboszcz 576 448 446
Proszę dzwonić w czasie otwarcia
Domu św. Eugeniusza

MPR METODY SPECJALISTA: URSZULA
PLANOWANIA RODZINY I Sobota miesiąca – Pierwsze ogólne spotkanie
dla narzeczonych godz. 9.00 – 11.00.
Spotkania indywidualne z narzeczonymi
po wcześniejszym uzgodnieniu godz. 11.00 – 13.00.
Konsultacja dla małżeństw godz. 13.00 – 14.00.

TERAPEUTA SPECJALISTA: RAFAŁ
OD NARKOMANII W każdy czwartek godz. 15.00 – 16.00

WSPÓLNOTA ŚW. JAKUBA SPECJALISTA: MARIUSZ
12 kroków dla chrześcijanina
DDA – dorosłe dzieci alkoholików 503 555 118
II i IV poniedziałek miesiąca 19.00 – 20.00

SPECJALISTA: PIOTR
II i IV poniedziałek miesiąca 19.00 – 20.00

AA – ANONIMOWI SPECJALISTA: WOJCIECH
ALKOHOLICY I i III poniedziałek miesiąca 19.00 – 20.00
DDA – dorosłe dzieci alkoholików

ANONIMOWI Telefon Dyżurny Polskiej Wspólnoty SA
SEKSOHOLICY – Anonimowi Seksoholicy
Porady dla osób uzależnionych Tel. 798 05 66 77
od seksu i pornografii więcej informacji: www.sa.org.pl; www.sa.org

DLA MĘŻCZYZN 798 05 66 77
DLA KOBIET 534 12 47 48

„Życie. Instrukcja obsługi”

„Bóg dał nam świat piękny
i niebezpieczny”



To zdanie, zaczerpnięte z ostatniej książki księdza Pawlukiewicza, jest jednocześnie jej doskonałym streszczeniem i podsumowaniem.

Tak się dziwnie składa, że mogłoby również stanowić jej początek, „słowo wstępne”, które zostanie rozwinięte w kolejnych rozdziałach.

Książka nosi obiecujący tytuł „Życie. Instrukcja obsługi” i stanowi wybór dotychczas niepublikowanych tekstów zmarłego w ubiegłym roku autora takich bestsellerów jak „Księża na Księżyc!” czy „Wstań. Albo będziesz święty, albo będziesz nikim”.

Cóż, jeżeli po przeczytaniu jednej, w dodatku niezbyt obszernej książki będziemy wiedzieli, jak sobie radzić w sprawach życiowo najważniejszych, to chyba każdy się skusi. Tym bardziej, że ksiądz Pawlukiewicz pisze doskonale, lekko i z humorem, o tym jak rozumieć ten „piękny i niebezpieczny” świat.

Proste słowa, które trudno wyjaśnić

Wyobraźcie sobie, że spotykacie kosmitę. Ten kosmita (pokojuowo nastawiony i o wyglądzie na tyle humanoidalnym, że się go nie boicie) dziwnym trafem mówi po polsku i bardzo pragnie zrozumieć mieszkańców planety, na której wylądował. Założmy, że już trochę poszperał w Internecie i obejrzał kilka filmów fabularnych i kilka dokumentalnych. Dowiedział się, że ludzie mają coś takiego jak „uczucia”, i że z ich powodu robią (albo nie) przeróżne wspaniałe (albo okropne) rzeczy. Niestety, nasz kosmita nie wie, co to „miłość”, „przyjaźń” czy „nadzieja. Takie rzeczy w jego świecie nie istnieją. Trzeba mu wyjaśnić.

Proste? Ależ skąd.

My, ludzie, mamy te pojęcia „wbudowane” w nasze duchowe DNA, rozumiemy je intuicyjnie, stanowią trzon czło-



Bóg nie zsyła
na nikogo cierpienia,
ono „po prostu
jest na świecie”

wieczności. My uczucia – przepraszam za „masło maślane” – czujemy. Kosmita – choćbyśmy wydusili z siebie najdoskonalszą definicję miłości czy przyjaźni – i tak nie poczuje i nie zrozumie. Z drugiej strony: żyje spokojnie, śpi jak niemowlę, nic go nie szarpie i nie dręczy. I jak, ktoś woli być kosmitą?

To, co najpiękniejsze

Chcemy być wolni – tak deklarujemy, nie znosimy, kiedy ktoś nas do czegoś zmusza, nawet, jeżeli intencje ma dobre.

Chcemy być szczęśliwi – niektóre narody prawo każdego człowieka do poszukiwania szczęścia zapisują w konstytucji.

Chcemy ufać – o ile nikt nas nie zrani. A jednak ...

W imię miłości zawłaszczamy wolność naszych bliskich – kochamy ich aż do mdłości, wypełniamy sobą każdą chwilę i każdą odrobinę osobistej przestrzeni, świadomie lub nie uzależniamy od siebie. Swoją własną wolność oddajemy

zaś w służbę bożkom kariery, pieniędzy, popularności.

Ze szczęścia czynimy współczesnego „złotego cielca”, najwyższy i ostateczny cel życia, do którego mamy prawo dążyć po trupach. Jesteśmy jak dzieci, które chcą dostać lizaka i to już, co z tego, że jest północ i mama musi po tego lizaka pojechać na stację benzynową.

Szukamy „bratniej duszy”, ale jednocześnie zamykamy się na innych, ochoczo skreślamy z list znajomych za nieopatrne słowo czy gest. Samotni w swoich wieżach z kości słoniowej pielęgnujemy żale, jakby to były różane ogrody, coraz bardziej rozzaczarowani i przekonani, że „wszyscy są przeciwko nam”.

Czy naprawdę mamy wieczność do zmarnowania?

To, co najtrudniejsze

Czy można pogodzić się z cierpieniem, zwłaszcza niezawinionym?

Ten motyw pojawia się bardzo dobitnie w historii pobożnego i prawego Hioba. Niczym nie zawinił, a tak go „przechołgało”, że ledwo zipał: stracił majątek (a był bardzo zamożny), umarły mu wszystkie dzieci (żona została przy życiu, ale okazała się straszną sekutnicą), a całe jego ciało okrył trąd.

Cierpienie niewinnych to klasyczny argument ateistów – gdyby Bóg istniał, nie pozwoliłby na Auschwitz, dzieci by nie umierały, a dobrym ludziom nie przytrafiłyby się nieszczęścia.

A niby dlaczego?

Cierpienie to nie kara, nie wyróżnienie i nie „tajemnica”. Cierpienie to część ludzkiego doświadczenia. Bóg nie zsyła na nikogo cierpienia, ono „po prostu jest na świecie” – pisze ksiądz Pawlukiewicz.

Wszystko prowadzi nas do Boga

Nasze uczucia, pragnienia i trudności, wewnętrzne rozdarcia i niepokoje, cierpienia – są niczym różnokolorowe nici, z których tkamy wyjątkowy gobelin życia. Potrzebujemy każdej nici i wszystkich kolorów, żeby był pełny, kompletny i piękny.

Sensem życia okazuje się nie pogoń za szczęściem – ksiądz Piotr twierdzi, że szczęście to „produkt uboczny” – a wzrastanie w człowieczeństwie i ku Bogu. Możemy Mu zaufać, nie musimy znać się na wszystkim i zanadto martwić o jutro. On nie przestaje się o nas troszczyć i nas prowadzić.

Dobry Bóg dał nam świat „piękny i niebezpieczny”. Ale przecież wiedział co robi...

Ilona Misztal



FOTO PIXABAY.COM/GERALT

Spotkanie

Ojcostwo duchowe
bł. Edmunda Bojanowskiego
we współczesnym świecie.



Spotkanie z bł. Edmundem

Dzięki zapobiegliwości i staraniu siostry Ezechieli ze zgromadzenia sióstr słuźebniczek Maryi Niepokalanej, pomimo ograniczeń związanych z panującą pandemią, udało się zorganizować planowane od roku spotkanie poświęcone błogostawionemu Edmundowi Bojanowskiemu. W sobotę 17 kwietnia ksiądz doktor Marcin Zalezny, wykładowca seminarium duchownego diecezji kaliskiej i członek Sądu biskupiego tej diecezji, wygłosił wykład zatytułowany „Ojcostwo duchowe bł. Edmunda Bojanowskiego”. Członkowie stowarzyszenia Rodzina Błogostawionego Edmunda Bojanowskiego oraz rodzice dzieci uczęszczających do ochronki prowadzonej przez siostry słuźebniczki mieli okazję wysłuchać wykładu o błogostawionym założycielu zgromadzenia sióstr słuźebniczek, opiekunie dzieci, ubogich i chorych, który dzięki swojemu zawierzeniu stał się dla ludu Bożego świętym orędownikiem we wszystkich jego potrzebach. Zwłaszcza teraz, w tak trud-

nych czasach, postać bł. Edmunda pozwala nam zbliżyć się do prawdziwego obrazu Boga.

Czy taki jest Bóg?

I to był pierwszy etap wykładu ks. Marcina, czyli uświadomienie nam, że jesteśmy wciąż atakowani i napętniani fałszywym obrazem Boga, obrazem, który ma w nas wzbudzić wątpliwość w Jego istnienie i w konsekwencji oddalić od Niego. Niemal na każdym kroku jesteśmy napętniani treściami mającymi utrwalić w nas obraz Boga jako kogoś nieobecnego, niereagującego na otaczający nas świat. Często spotykamy się z zarzutem, że Bóg to generał wydający rozkazy innym i chowający się za naszymi plecami, że to my sami mamy dla Niego zmieniać świat. Innym razem próbuje się nam przedstawić Boga jako pracochłonna nieczułego na nasze potrzeby czy uczucia, albo „mafioso” zmuszającego nas do ślepego poddaństwa i wypełniania wyłącznie Jego woli. Jeszcze inni, niejako w kontrze do poprzednich odniesień i porównań, próbują przedstawić Boga jako niemrawego emeryta lub odbierającego nam wolność i nadającego nakazy faryzeusza, niebezpiecznego i groźnego mściciela. Jeszcze inni próbują wmówić nam, że Bóg to luzac-

ki gość podskakujący w rytm skocznej muzyki albo jakiś posłuszny tworek czekający tylko, jak sprawić nam przyjemność. Wszystkie te odniesienia są błędne, a śledząc życie bł. Edmunda możemy dostrzec coś zgoła przeciwnego. I to był kolejny etap wykładu ks. Marcina.

Prawdziwe Oblicze Boga

Na każdym kroku bł. Edmund Bojanowski odwoływał się do Boga, czuł Jego obecność obok siebie i o tej ojcowskiej obecności przekonywał przy każdej okazji. Bóg to opiekun nieustający w troskliwym i konsekwentnym wychowaniu, aktywnie wspomagający nas w poznawaniu świata i wspierający w czynieniu sobie Ziemi poddaną dla umocnienia naszej wolności. Bóg, który współuczestniczy w naszych trudach i cierpieniach, który zapewnia nam bezpieczeństwo jako mężny i dzielny opiekun i który nie jest koniunkturalny tylko swoją konsekwencją, ukazuje nam sens życia. Taki obraz Boga przedstawiał bł. Edmund Bojanowski i takiemu Bogu poświęcił swoje życie.

Dla nas chrześcijan zawsze w centrum spotkania jest Eucharystia. Tak było i tym razem. Zjednoczeni przy wspólnym Stole Pańskim zawierziliśmy Bogu Najwyższemu swoje troski i problemy dnia codziennego, prosząc za pośrednictwem bł. Edmunda o opiekę nad Kościołem, papieżem i kapłanami prowadzącymi nas jako swoje stado, za które czują się odpowiedzialni i dla których poświęcają swój czas, zdolności i swoją przyszłość.

Panie, który dałeś nam pasterzy nie tylko w osobach konsekrowanych, ale i świeckich, daj nam tak zbliżyć się do Ciebie, aby troski dnia codziennego nie pozwoliły nas oddalić i nie przystoniły Twojego Syna i Jego świętej Matki. Amen.

Bogdan Koziół

Z Duchem Świętym

*Niczym w dniu pięćdziesiątym
wśród języków wielu
możesz sercem przemówić
do serc w kręgu Ducha...
Możesz... jeśli z miłością
w zmiernianiu do celu
w mowę Ducha Świętego
będziesz chciał się wsluchać.*

Stefan Todorski

Bóg widzi ciebie

„Wszystko, co czynią, jest przede Nim jak słońce,
a oczy Jego są ustawione na ich drogach.
Przed Nim nie zakryją się złe ich czyny
i wszystkie ich grzechy są przed Panem.”
(Syr 17,19-20)



Niedawno, na jednej z niedzielnych Eucharystii stanął przede mną ojciec z kilkuletnim synem. Na kurtce chłopca widniał, rzucający się w oczy napis: „Nawet o zmroku jestem na widoku”. Trudno powiedzieć, co dokładnie miał na myśli producent owej kurtki, umieszczając taki „bajer”. Możliwe, że chodziło mu w pewnym stopniu o bezpieczeństwo dziecka, a może był to tylko (jakich wiele) element ozdobny ubrania. Mnie natomiast, ten napis zainspirował do pewnych refleksji odnoszących się do Stwórcy. Pomyślałam sobie, że Bóg widzi wszystko i wszystkich. Przed Nim nikt nie zdoła się ukryć – On nawet w głębokiej ciemności nas dostrzeże. Bóg przenika nasze czyny oraz myśli i żaden ludzki grzech nie ujdzie Jego uwadze. Wszechwiedza Boża obejmuje także bieg rzeczy przyszłych. W Psalmie 139 czytamy:

*„Panie, przenikasz i znasz mnie.
Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję.
Z daleka przenikasz moje zamysły,
widzisz moje działanie
i mój spoczynek
i wszystkie moje drogi są Ci znane.”
(Ps 139,1-3)*



FOTO PIXABAY.COM/HELMUT_STRASIL

*„Jeśli powiem:
Niech mnie przynajmniej
ciemności okryją
i noc mnie otoczy jak światło
sama ciemność nie będzie ciemna
dla Ciebie
a noc jak dzień zajaśnieje:
mrok jest dla Ciebie jak światło”
(Ps 139,11-13)*

Kiedy Adam i Ewa zgrzeszyli, poczułi lęk przed karą i starali się ukryć przed Bogiem – jednak na nic się to zdało, bo Stwórca doskonale wiedział, co zrobili i gdzie się znajdują. Może się tak zdarzyć, że ktoś, z różnych powodów, o tobie zapomni i wykluczy ciebie ze swojej świadomości; bądź pewien jednak – Bóg pamięta o każdym i nigdy cię nie porzuci, bo dla Niego, zawsze jesteś widoczny.

*„Czyż może niewiasta
zapomnieć o swoim niemowlęciu...
A nawet gdyby ona zapomniała,
Ja nie zapomnę o Tobie” (Iz 49,15)*

Pamiętam, jak ksiądz, ucząc mnie w pierwszej klasie szkoły podstawowej religii, tłumaczył Istotę Boga. Rysował wtedy trójkąt, obrazujący trzy Osoby Boskie, a w nim oko – symbol tego, że Stwórca przenika każdego.

*„Gdzie się oddałeś
przed Twoim duchem?
Gdzie ucieknę
przed Twoim obliczem?”
(Ps 139,7)*

- pyta psalmista i nie znajduje odpowiedzi. Bo przed Bożym wzrokiem nie ma ucieczki i „nawet o zmroku jesteś na widoku”.

Hanna Protasewicz

Cudowne nabożeństwa



Apostolstwem naszego oddziału KSM dla całej wspólnoty parafialnej są dwa nabożeństwa animowane przez naszą scholę. Jest to „Wieczór miłosierdzia” i „Wieczór uwielbienia”. Przyjrzyjmy się każdemu z nich.

„Wieczór miłosierdzia” odbywa się w naszym kościele w każdy trzeci piątek miesiąca. To nabożeństwo zainicjował w parafii o. Franciszek Bok OMI. Modlimy się przed obrazem Jezusa Miłosierdnego, którego namalowanie Jezus zlecił św. Siostrze Faustynie Kowalskiej. Zaczynamy od adoracji Najświętszego Sakra-

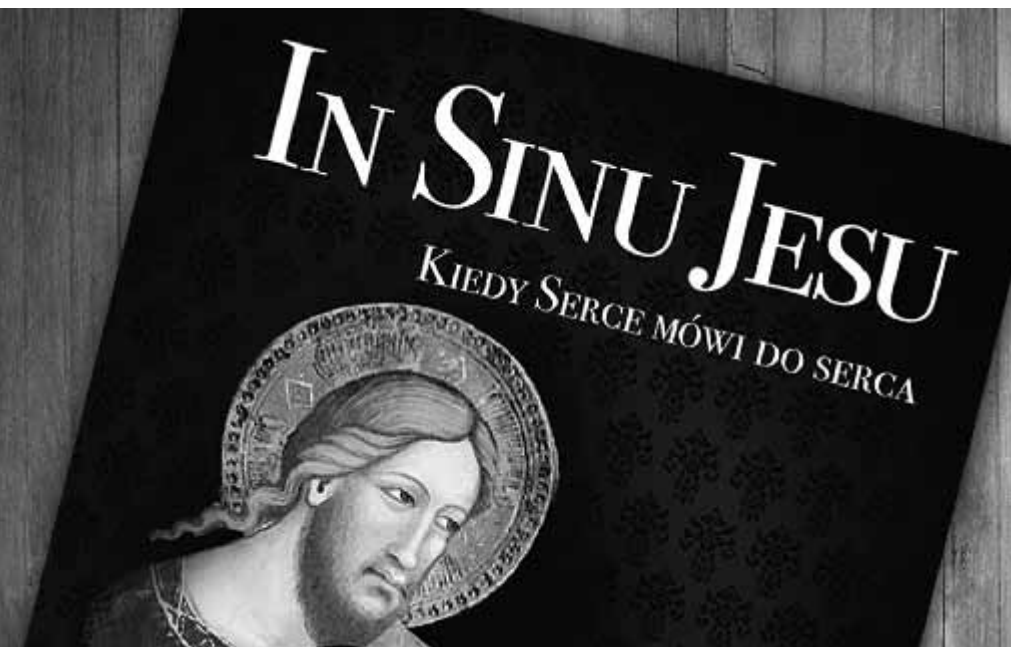
mentu. Później odczytywane są przyniesione na kartkach prośby i podziękowania, które polecamy w Koronce do Bożego Miłosierdzia. Następnie jest Msza św. w tych intencjach i kończymy Apelem Jasnogórskim.

Drugim nabożeństwem jest „Wieczór uwielbienia”. Jest on organizowany rzadziej niż Wieczór Miłosierdzia, bo wymaga większego wkładu pracy ze strony scholii. Wtedy też liczy ona więcej osób. Zaczynamy Mszą św. o godz. 18.00 i potem jest nabożeństwo z modlitwą uwielbienia. O. Błażej Mielcarek OMI na początku zachęca do przedstawienia się sąsiadowi z ławki. Jest to ważne, żebyśmy jako jedna wspólnota Kościoła nie byli dla siebie anonimowi i obcy. Przez cały czas trwania na-

bożeństwa towarzyszy nam Chrystus w Najświętszym Sakramencie. Czasami jest też moment, gdy kapłan chodzi po kościele z Najświętszym Sakramentem i błogosławi każdego z osobna. Jest to cudowne nabożeństwo, bo w trakcie niego można poczuć obecność Chrystusa. Kiedyś w czasie Adoracji, była śpiewana pieśń błagalna o deszcz, który dawno nie padał i nagle zaczęło padać.

Poprzez transmisję w Internecie uczestniczą w modlitwie ludzie z całej Polski i na nich też spadają zdroje łask. Jaki jest wspólny mianownik tych nabożeństw? Wspólnym mianownikiem jest Chrystus, który obecny w Najświętszym Sakramencie obdarza nas potrzebnymi łaskami. Serdecznie zapraszam do uczestnictwa w tych nabożeństwach.

Kacper Wysocki



„Kiedy serce mówi do serca”

Życzę ludzkości nowej pandemii,
będącej cudownym skutkiem starej (Covid-19)



„Adorujcie mnie, a blask mojego eucharystycznego oblicza odmieni oblicze ziemi – uzdrawiając moich kapłanów, nawołując grzeszników do powrotu do domu

jego serca, oraz ożywiając serca tych, którzy są zmęczeni i smutni (jak uczniowie w drodze do Emaus), przez dotknięcie iskrą bożego życia i ogniem mojej eucharystycznej miłości.” (cytaty pochodzą z „In Sinu Jesu. Kiedy serce mówi do serca”)

Kościół powraca do Adoracji

Coś się dzieje. Jeszcze tego tak bardzo nie widać, ale „coś jest na rzeczy”, jak mówią niewtajemniczeni. Kościół powraca do adoracji Pana Jezusa w tabernakulum! Czyżby cudowny skutek tzw. pandemii? (Nie neguję obecności wirusów, ani chorób). To też, ale jest jeszcze jeden powód, dla którego adoracja wraca do łask. Wiem, że brzmi to enigmatycznie. Powiem jedynie to, co wiem na pewno. Dziennik „In Sinu Jesu” dla zaprzyjaźnionej siostry benedyktynki stał się roz-

wiązaniem wątpliwości i odpowiedzią na pytania, z którymi nie poradził sobie kapłan, gdy zwróciła się do niego o pomoc, bowiem sam miał podobne dylematy. Wspomniana siostra dała ten dziennik kapłanowi na wyraźne wewnętrzne polecenie, choć ten przyjechał do niej po coś zupełnie innego ... Sprawa ma swój ciąg dalszy w Irlandii! Dla mnie „In Sinu Jesu” jest kolejnym etapem nawrócenia. Zakonnica, kapłan i osoba świecka - wszyscy jesteśmy adresatami tego dziennika. Zastanawiam się, czym będzie dla Ciebie. Zakładam, że go przeczytasz, a wtedy będziesz „wtajemniczony”.

Tymczasem, coraz częściej czytam o udanych inicjatywach całodobowej adoracji w parafiach, a nawet nieustającej adoracji, jak ostatnio pod Poznaniem. W naszej św. Teresie jest podobnie. Nasz Ojciec Proboszcz niezmordowanie zaprasza na adorację. Adoracja dziś, jutro, pojutrze... i adoruje razem z nami. To dla mnie wielce budujące! Coś się dzieje.

Benedyktyński mnich

„In Sinu Jesu. Kiedy serce mówi do serca”, to dziennik benedyktyńskiego mnicha, pisany podczas adoracji na

polecenie Pana Jezusa w latach 2007-2016, skierowany głównie do kapłanów. Imprimatur: 11.10.2016 r. Ale wpadł i w moje ręce. W przypadki i zbiegi okoliczności nie wierzę. Zwłaszcza, gdy czytam takie oto słowa piszącego dziennik: „Z radością, wdzięcznością i sercem pełnym oczekiwań oddaję ten dziennik w ręce tych wszystkich czytelników, których nasz Pan i Jego Matka już wybrali (gdy pierwszy raz czytałam te słowa, zrobiło mi się gorąco), by jego lektura przyniosła obfite owoce, oraz z kapłańskim błogosławieństwem.” To, co się wydarzyło odczytuję jako miłosierny plan Maryi wobec mojej ignorancji adorowania Najświętszego Sakramentu i dyktanctwa w tym temacie. O dar adoracji powinienam prosić, ale nawet mi to nie przyszło do głowy. Wyręczyła mnie w tym Matka Jezusa. I moja Matka. „Dziewica Maryja zajmuje się najdrobniejszymi szczegółami. Nic nie umknie jej uwadze. Ona jest matką.” (str.23)

Ona, Matka, zauważyła, że Jej córka nie adoruje... prawie wcale nie adoruje... bez przekonania adoruje Jej Syna. Nie ma uzdrowienia i nie ma uświęcenia... właściwie nic nie ma wartości - bez adoracji Eucharystycznego Oblicza. Dramat nieadorujących polega na tym, że oni o tym nie wiedzą. „Adoracja jest bezstównym wyznaniem wiary w moją boskość. Obwieszcza, że ja jestem, a wszystko inne jest nicością.” (str.71)

Niezwykły pamiętnik

Plan Pośredniczki Wszelkich Łask był prosty. Nie istnieją dla niej zbyt trudne sprawy, nie istnieją dla niej rzeczy niemożliwe, ponieważ przekazałem jej wszystko, co mam. „Wszystkie bogactwa mojego najświętszego serca należą do niej po to, by je rozdzielała, gdy widzi taką potrzebę.” (str.75)

Moja Przedziwna Matka postużyła się siostrą M. Krzysztofą (a jakże by inaczej) z Ruchu Szentsztackiego. W rozmowie telefonicznej s. Krzysztofa opowiadała mi o niezwykłym pamiętniku i wysłała zdjęcie. Zasiła ziarno ciekawości. „Ciekawość, to pierwszy stopień do piekła”? Bzdura! To była łaska! Zamówiłam, kupiłam, pochłonęłam. Przeżyłam wstrząsające i „cudrodne” rekolekcje. Nazwiska prowadzących? Jezus Zbawiciel i Maryja Współodkupicielka. Lektura zrodziła piękny owoc, jak życzył „wybranym” benedyktyński mnich. Otrzymałam dar adorowania Jezusa Eucharystycznego!

Bo trzeba Ci wiedzieć, drogi czytelniku, że adoracji nie lubiłam. Może Ty też? To była dla mnie strata czasu. Może dla Ciebie też?

A tymczasem: „Jest znacznie więcej czasu, niż ten mierzony godzinami i minutami. To ja jestem panem czasu, a czas mi oddany ma większą wartość niż ten zainwestowany w najbardziej intensywną pracę.” (str.378)

„Gdy trwasz na adoracji przed moim eucharystycznym obliczem, nie jesteś bezczynny, wprost przeciwnie – pracujesz wydajniej, niż wtedy, gdy wykonujesz jakiegokolwiek inne działanie.” (str.217)

A ja myślałam, że nic nie robię! Ale to nie wszystko. Najbardziej zniechęcające było przeświadczenie, że nic z tego nie mam. A co ma z mojego siedzenia Jezus? Nie rozumiałam tej formy modlitwy i nie wiedziałam, jakie są jej owoce. Teraz wiem i jestem świadoma wielu aspektów adoracji. Jezus mówi: „Przebywanie ze mną uzdrawia i uświęca” (...) „Jestem żywy w sakramencie mojej miłości (...) jestem uzdrowicielem dusz i ciał.”

Pogłębić wiarę

Tak wiele się dzieje w naszym kościele św. Teresy. Mnożą się okazje do pogłębiania i praktykowania wiary (czytanie Pisma Świętego), do szukania ratunku (Matka Boża Rozwiązująca Węzły), do okazania czci Bogu (wieczory uwielbienia) i Maryi (teraz „Majowe”), dodatkowe godziny Eucharystii też są specjalnie dla nas. Nie sposób wymienić wszystkie inicjatywy pasterzy dla poprawienia naszej duchowej kondycji, która podupadła przez zamykanie kościołów, ograniczanie dostępu do Jezusa Eucharystycznego. Była modlitwa o uzdrowienie z lęków. Jakże wiele osób tego potrzebuje po narracji strachu. Będzie też nauka o adoracji! Trwają kolejne przygotowania do aktu zawierzenia siebie i rodziny z tak cenną adoracją, różańcem, świadectwami, modlitwą wstawienniczą. I uwaga! To dla tych, którzy się znów wahają! W dzienniku „In Sinu Jesu” znalazłam takie oto słowa Pana Jezusa: „Nie ma lepszego sposobu, by wypełnić swoją misję w tym życiu niż oddanie siebie bez reszty mojej matce aktem nieodwołalnego i całkowitego zawierzenia.” (str.360) Na co jeszcze więc czekasz?

Jestem apostołką Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej i Zwycięskiej Królowej z Szensztatu. Jest w tym Apostołacie taki zwyczaj, że przez 2-3 dni w mieszkaniu Maryja z Boskim Dzieckiem miesz-

ka u mnie w domu. No, tak! Przecież zapraszam moją Mamę! Rozmawiamy, jesteśmy razem przy wspólnych posiłkach, modlimy się, pracujemy w ogrodzie, czasem coś obejrzymy w TV. Byłyśmy nawet razem na dyżurze. Gościmy się tak już trzeci rok. „Cieszę się, że chcesz naśladować mojego syna św. Jana (od słów: „Oto Matka twoja, oto syn Twój” jesteśmy Jej synami i córkami) zapraszając mnie do swojego domu, odstawiając przede mną każdy zakamarek twojego życia. W ten sposób pozwalasz mi się kształtować, a także pozwalasz mi działać z tobą i przez ciebie.” (str.40)

Słowa Maryi, które idealnie pasują do zwyczaju apostołatu! I jeszcze te od Pana Jezusa: „Tam, gdzie przyjmuje się moją matkę i gdzie pozwala się jej działać, Duch święty wylewany jest w obfitości, a jego dary i charyzmaty rozkwitają dla zbudowania kościoła.” Jeszcze jakieś wątpliwości?

Dar Adoracji

Dar adoracji, który od Zwycięskiej Królowej otrzymałam, gdy „podrzuciłam” mi „In Sinu Jesu”, jest największy z dotychczasowych. Ale to nie koniec. Ona chce mnie dalej kształtować, ze mną i przeze mnie działać. Dałam Jej szansę... dałam szansę sobie... Co jeszcze przygotowała moja Pani dla mnie?

Może powie ktoś z przekąsem: taka leciwa ta Maria, a do adoracji nie dorosta. Jaka mała jest jej wiara! Zupełnie nieproporcjonalna do jej wieku! Hm... To prawda. Moje nawrócenie trochę się ślimaczy. Trwa kolejny dziesięć lat. Ale tylko nieliczni, to gepardy albo strusie (biegają najszybciej). Nie otrzymałam tej łaski w mgnieniu oka,

jak Marta Przybyła (ur. 1986 r.), która po spektakularnym nawróceniu napisała nietuzinkowe(!), godne gorącego polecenia świadectwo: „I dam wam serce nowe”. W „In Sinu Jesu” sam Pan Jezus o nawróceniach mówi tak: „Nagłe i skrajne nawrócenia nie są moim zwykłym sposobem prowadzenia dusz na drodze do świętości. Wolę patrzeć, jak postępują małymi kroczkami zgodnie z drogą duchowego dzieciństwa (...) jest tą, którą preferuję (...)” str. 270. To też, prawdopodobnie, będę się tak posuwać noga za nogą, aż do spotkania z panią śmiercią.

I już na koniec. Podziwiam Cię, jeśli doczytałeś do tego miejsca. Pan Jezus wyjaśnia i zachęca: „Modlitwa adoracji nie jest czymś trudnym. Jest pełnym pokoju trwaniem w mojej obecności, odpoczywaniem w blasku mojego eucharystycznego oblicza, w bliskości mojego eucharystycznego serca. Słowa i myśli, choć czasem pomocne, nie są konieczne. To czego pragnę od kogoś adorującego mnie w duchu i prawdzie, to serce rozpalone miłością, serce zadowolone z przebywania w mojej obecności, ciche i pełne pokoju, pragnące tylko jednego: kochać mnie i przyjmować moją miłość. Łatwe, a zarazem trudne. To mój osobisty dar dla duszy, która o to prosi. Proś zatem o dar adoracji.” (str. 295) Chyba, że wyprosi Ci tę łaskę Maryja – Pierwsza Adorująca... Ale jest warunek – za-proś ją do siebie.

P.S. „In Sinu Jesu” jest dostępna w Ars Christiana na ul. Kilińskiego. Byłoby wspaniale, gdybyśmy ją wszyscy przeczytali.

Maria Popowska



FOTO CATHOPIC.COM/ JULIAN VICENTE

Rekolekcje

W IV Niedzielę Wielkanocną po Mszy św. o godz. 18.00 odbyło się w auli domu parafialnego, spotkanie wprowadzające dla uczestników 33-dniowych rekolekcji. Zapisy na rekolekcje odbywały się jeszcze w niedzielę po każdej Mszy św. w Domu św. Eugeniusza.

RED.

FOTO WALDEMAR STEFANIAK



Spotkanie

26 kwietnia po Mszy św. wieczornej odbyło się spotkanie osób, które ukończyły 33-dniowe rekolekcje z osobami, które miały rozpocząć rekolekcje 28 kwietnia. Spotkanie poprowadził p. Michał z Fundacji Tota Tua. Uczestnicy mogli również wysłuchać świadectwa p. Michała.

RED.

FOTO BŁAŻEJ MIELCAREK OMI

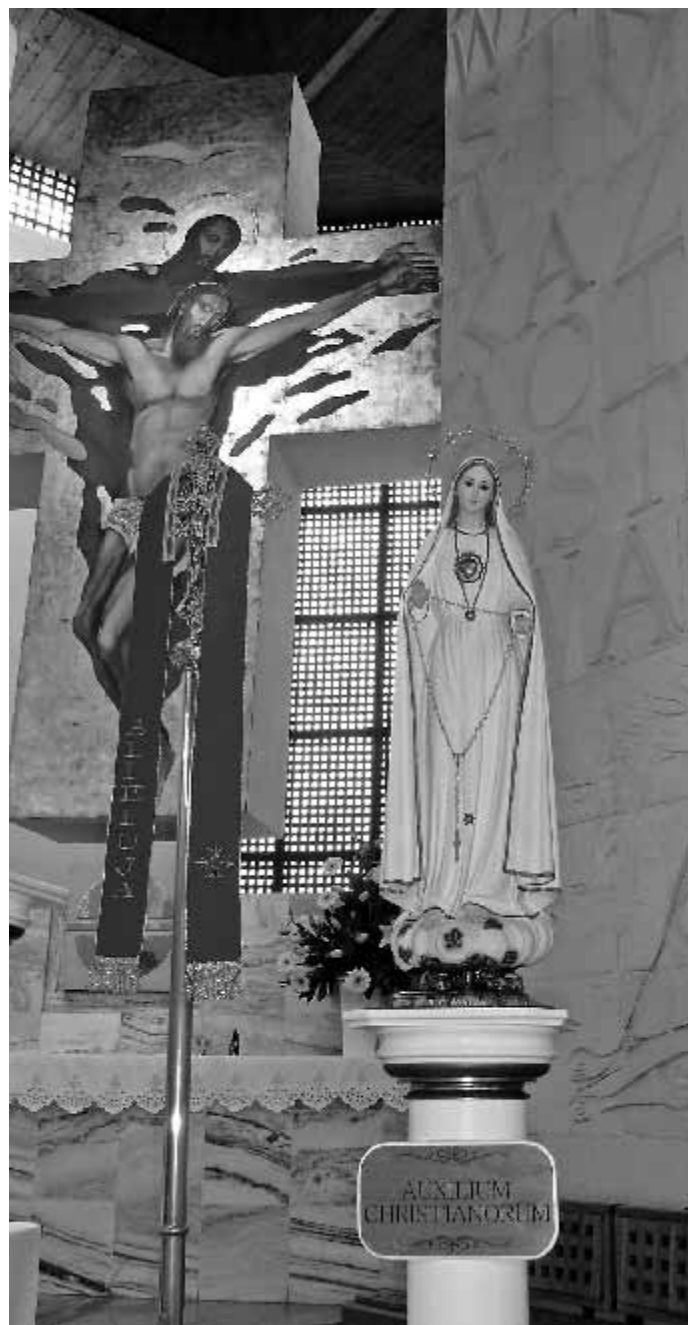


FOTO DARIUSZ ŁUGOWSKI

Matka Boża Różańcowa z Krzeptówek

3-go maja w Uroczystość NMP Królowej Polski na Mszy św. o godz. 18 nastąpiło powitanie figury Matki Bożej Różańcowej z Krzeptówek.

Celem peregrynacji jest zjednoczenie serc Polaków, wypełnienie przestania z Fatimy oraz rozwój praktykowania Nabożeństwa Wynagradzającego Niepokalanemu Sercu Maryi jako ratunek dla dusz, dla rodzin i świata. Po Mszy św. wierni odmawiali różaniec biblijny, po którym można było adorować Pana Jezusa do godz. 21.00. Dzień ten zakończyliśmy Apelem Jasnogórskim. W drugim dniu wierni mieli możliwość adorowania Pana Jezusa do Mszy św. wieczornej, po której nastąpiło pożegnanie figury Matki Bożej.

RED.





ODNOWIENIE
przysiężeń chrzcielnych





Odmrozić pielgrzymki!

W naszej parafii 15 maja udało się zorganizować pielgrzymkę do Kodnia, aby odwiedzić NMP w obliczu Pani Podlasia. Wyjazd nastąpił o godzinie 8:00 sprzed kościoła. Oczywiście uczestnicy zabrali ze sobą nie tylko konkretne intencje modlitewne, ale również konkretne zapasy kanapek i herbaty okraszonych dużą dawką dobrego humoru! Naszą pielgrzymkę rozpoczęliśmy już w autokarze od modlitwy Godzinami ku czci NMP, zaś pobyt w Kodniu zapoczątkowała konferencja, w której można było zobaczyć, że życie każdego z nas może się wpisać w życie Maryi. Wpatrzeni w obraz Matki Jedności, przez modlitwę różańcową, przygotowaliśmy się do najważniejszego punktu programu – Eucharystii. W ten sposób zakończyliśmy pierwszy, duchowy etap pielgrzymowania.

Po smacznym obiedzie i chwili oddechu spotkaliśmy się w kodeńskim muzeum. Tam czekał już ojciec Jarosław Kędzia OMI, który znakomitym wykładem przybliżył nam teologię pisania ikon. Następnie udaliśmy się do klasztornej kaplicy, aby przed Najświętszym Sakramentem prosić o Boże miłosierdzie dla nas i całego świata oraz ofiarować nasze intencje przez ręce Maryi w nabożeństwie majowym. Na koniec pobytu w Kodniu odwiedziliśmy cmentarz, gdzie modliliśmy się przy grobach oblatów szczególnie związanych z Siedlcami – o. proboszcza Piotra Sadownika OMI oraz o. Walentego Miklaszewskiego OMI. W drodze powrotnej przy gitarowym akompaniamencie śpiewaliśmy piosenki biesiadne, przeplatane różnymi anegdotami z życia.

Wyjazd przy udanej pogodzie, udanej frekwencji oraz udanej strawie dał wiele radości nie tylko duchowej, ale również wyczajnie człowieczej. Myślę, że każdy z uczestników z chęcią powtórzyłby taki wyjazd, będący skromnym zwiastunem powrotu do popandemicznej normalności.

o. Bartosz Koślik OMI

Zesłanie Ducha Świętego

W wigilię Zesłania Ducha Świętego, Schola Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży animowała wieczór uwielbienia, który rozpoczął się Mszą św. o godz. 18.00.

RED.



Gość z Obry

W Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, gościliśmy w naszej parafii o. Grzegorza Rurańskiego z WSD w Obrze, który na każdej Mszy św. głosił Słowo Boże. Po Mszach św. mieliśmy możliwość złożyć ofiarę na utrzymanie seminarium oblackiego.

RED.



FOTO WALDEMAR STEFANIAK

Uroczysta Eucharystia

O godz. 18.00 odbyła się uroczysta Eucharystia w intencji Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów z racji przypadającej uroczystości – 160 rocznicy śmierci św. Eugeniusza – założyciela Zgromadzenia. Po Mszy św. wysłuchaliśmy konferencji o. Sebastiana Wiśniewskiego OMI – Święty Eugeniusz, a osoby świeckie. W tym dniu nastąpiło również otwarcie Domu św. Eugeniusza.

RED.

Czarne chmury

Macie tak czasem, że czarne chmury atakują was o poranku?



Dziś rano otoczyły mnie takie czarne myśli ze wsząd, jak hieny zasiały wokół mnie. Ciężko było mi wstać, to faktycznie było jak zmartwychwstanie. Te myśli były na tyle dręczące, męczące, że odechciało mi się wszystkiego.

Nauczyłam się jak to przetrwać. Biorę wtedy do ręki różaniec i modlę się. Bar-

dzo pomaga mi szczerza rozmowa z Bogiem. Proszę Boga o pomoc, o ulgę w tych ciężkich chwilach. Tak, mam wtedy czas na psychoterapię z Bogiem, otwieram się przed Nim. A On działa jak dobry lekarz, łagodzi ból, potrzyma za rękę, wysłucha, bo zawsze ma dla mnie czas i nie powie musisz już kończyć, bo mam następnego pacjenta.

Nie muszę dzwonić do lekarza rodzinnego i czekać, a automat powtarza „jesteś 48. w kolejce”, „jesteś 20. w kolejce”... Nie muszę prosić o teleporadę, któ-

ra odbędzie się, w najlepszym wypadku, za tydzień. Nie muszę odwiedzać apteki, żeby wykupić leki. Mówisz i masz, tylko trzeba chcieć powiedzieć Bogu, co cię boli.

Czasem pomaga mi również szczerza rozmowa z mężem i wtedy zrzucam z siebie te wszystkie ciężary, i jakoś mi lepiej.

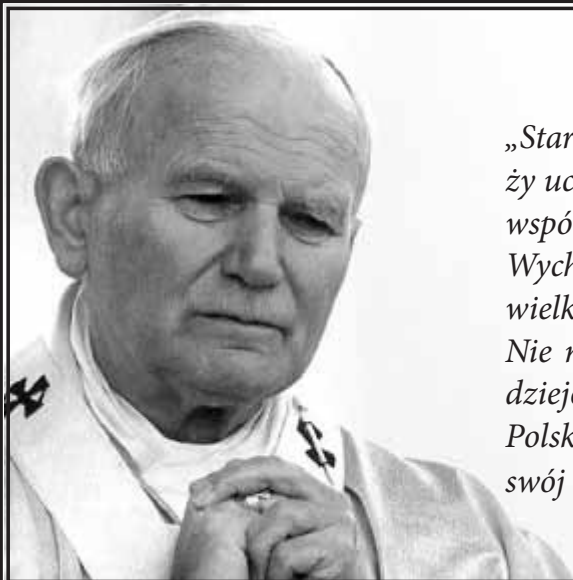
I tak myślę, że bardzo ważne jest dzielić się serduszkiem z innymi, gdy zdarzy się taki poranek, taki czas. Nie warto wtedy zgrywać twardziela, nie męczyć się z tym. Najlepiej odstąpić się w prawdzie i nie bać się szczerze powiedzieć, jak się czuję. Wszyscy mamy jakieś słabe punkty, ale nie zawsze potrafimy się zdobyć na to, by o nich opowiedzieć.

A jak Ty sobie radzisz, gdy nie masz siły na zmartwychwstanie?

Irena Piekart



FOTO: PIXABAY.COM/WYRIANS-FOTOS



MYŚLI ŚW. JANA PAWŁA II

„Starajmy się rozwijać i pogłębiać w sercach dzieci i młodzieży uczucia patriotyczne i więź z Ojczyzną. Wyczulać na dobro wspólne narodu i uczyć ich odpowiedzialności za przyszłość. Wychowanie młodego pokolenia w duchu miłości Ojczyzny ma wielkie znaczenie dla przyszłości narodu. Nie można bowiem służyć dobrze narodowi, nie znając jego dziejów, bogatej tradycji i kultury. Polska potrzebuje ludzi otwartych na świat, ale kochających swój rodzinny kraj.”

św. Jan Paweł II

Czy kultura masowa może jeszcze zachwycić?

Nie wiem czy wieczna impreza coś pomoże,
ale można próbować.



Kultura masowa, zwana też niekiedy popkulturą, jest określana jako ta lubiana przez większość, przez rzesze ludzi. Powtarzalna, wystandaryzowana, przejawia się pewną prostotą. Jest dla naszych mózgów tym, czym dieta lekkostrawna dla naszych żołądków. A skoro ma ona zbyt nie nadwyręzać naszego narządu znajdującego się pod czaszką, musi odwoływać się do uczuć, emocji i rzecz jasna popędów. Stąd w dyskografiach, wideoklipach i filmach zostały zgromadzone pokaźne ilości treści o pierśsiach, seksie, kolejnej imprezie czy jointach. Kultura masowa ukazuje pewne poczucie estetyki, jakie posiada „lud”. Czy to poczucie jest jeszcze z tzw. smakiem? Dla mnie bardziej wykwinny wydaje się być jazz, choć historycznie wiem, że powstawał w Nowym Orleanie, w dzielnicy prostytutek. Jednak dzisiaj jeszcze bardziej niż kiedyś w popkulturze chodzi o sprzedawalność...

Cząstka kultury masowej kupiła moje serce

Tak naprawdę zamiast od tak typowego polskiego narzekania powinienem zacząć od czegoś innego. Ostatnio jakaś cząstka kultury masowej zachwyciła mnie; i to mocno. Można by rzec nawet, że kupiła kawałek mojego serca. Wszystko zaczęło się od posłuchania piosenki i obejrzenia teledysku. Potem zabrałem się za tłumaczenie tekstu. Później, w efekcie, rzuciłem okiem na jeszcze kilka innych refrenów i zwrotek. Nawet nie wiem, czy ten piosenkarz jest chrześcijaninem. Wiem tylko, że ma żonę, dziecko i pisze mądre teksty. To zabawne, że być może wiele osób bawiło się na imprezach do jego hitów, nie wiedząc, co w sobie kryją. Pod osłoną języka francuskiego, którym posługuje się ów artysta, możemy znaleźć teksty m. in. o chorują-

cych na nowotwory, relacjach małżeńskich, ojcostwie, uzależnieniu od mediów społecznościowych.

Tłum chce się bawić
– z kimże by się bawił?
Chłop z wiary
zawsze się na świecie przyda
istnienie jego warte coś –
bez sporu – kto swe dowcipy
jak szelągi wyda
wszystkim – nikomu
nie spsowa humoru;
na rozszerzenie wpływu
bardzo łasy,
pragnie ogarnąć
jak najszerze masy.
(...) z fantazją łącznie
wszystkie pokrewieństwa:
rozum, rozsługę, namiętność,
tęsknoty –
lecz najważniejsza rzecz:
dużo błazeństwa!
Johann Wolfgang von Goethe „Faust”

Gdzie jesteś tato?

To chyba dobry moment, by zdradzić tożsamość wspomnianego muzyka. Nazywa się Paul Van Haver. Młodsze pokolenie zna go pod pseudonimem Stromae. Najbardziej znany jego utwór to Papaoutai, co w tłumaczeniu na język polski oznacza: Gdzie jesteś tato? Jedno z najmocniejszych dla mnie zdań, odwołujące się do odpowiedzialności, zawarte w tej piosence, brzmi: Wszyscy wiedzą, jak się robi dzieci, ale nikt nie wie, jak się robi ojców. I takie słowa możesz usłyszeć w klubie czy w radiu. Bum! Uderzające, przynajmniej dla mnie. Więcej szoku doznałem oglądając teledysk. Pokazuje on dobitnie, jak wygląda ojciec nieobecny w domu i jaki to ma wpływ na dziecko. W krótkich ujęciach zawarta jest prawda o tym, ile starań musi włożyć mały chłopiec, by zdobyć minimalną uwagę ojca.



FOTO PIXABAY.COM/DANIKPRIHODKO

Co więcej, bohatersko zмага się z tym, by tchnąć w niego życie poprzez symboliczny taniec. Zdecydowanie ta klubowa piosenka daje do myślenia. Polecam, jeśli chcesz sprawdzić, czy jeszcze nie „zniknąłeś” dla swojej córki czy syna. Warte uwagi jest również klip Quand c'est? oddający losy człowieka, którego „dopada” nowotwór czy piosenka Carmen z charakterystycznym bohaterem przypominającym niebieskiego ptaka (znajdziemy tu analogie do pewnego znanego loga firmowego). No i wreszcie Alors on dance, czyli utwór o ludziach uciekających. Od czego? Najlepiej odda to cytat:
*Kto mówi „nauka” mówi „praca”,
Kto mówi „praca” mówi ci „pieniądze”,
Kto mówi „pieniądze” mówi „wydatki”,
Kto mówi „kredyt” mówi „dług” (...)
Więc wychodzimy, by zapomnieć
o wszystkich problemach.
Więc tańczymy...*

Nie wiem czy wieczna impreza coś pomoże, ale można próbować. Bohater w każdym razie nie był z tego rozwiązania zbyt zadowolony. Dalej Tous Les Mêmes, gdzie klip i tekst traktuje o relacjach damsko-męskich, o kłótniach, jakie się pojawiają między nią a nim.

I na koniec wrócę jeszcze raz do utworu Papaoutai. Piękne jest, kiedy na koncertach ludzie krzyczą: Gdzie jesteś tato? Jest to na pewno lepsze niż śpiewanie o kolejnym „skoku w bok”. Wreszcie w jednym z wersów tej piosenki pada zawołanie: Ah sacré papa, co może oznaczać tego adorowanego, nieobecnego ojca, ale może odnosić się również do Boga. A wówczas mamy do czynienia z piękną modlitwą.

Dominik Karwowski



FOTO: BLAŻEJ MIELCAREK/OMI

Z listów i pism św. Eugeniusza

„Szukałem szczęścia poza Bogiem,
i trwało to na moje nieszczęście
zbyt długo...”



Kontynuując temat św. Eugeniusza, (patrz: artykuł „Boży geniusz”) pragnę podkreślić choć w zarysie to, co mnie zastanowiło i ciągle pozytywnie inspiruje, budzi zaufanie do Pana i umacnia wiarę. Posłuchaj się osobistymi wypowiedziami św. Eugeniusza, zawartymi w jego licznych listach, oficjalnych pismach i wspomnieniach ludzi mu współczesnych.

Słynny Wielki Piątek

„Szukałem szczęścia poza Bogiem, i trwało to na moje nieszczęście zbyt długo... Czyż mogę zapomnieć gorzkie łzy, jakie popłynęły z moich oczu w ów Wielki Piątek w obliczu krzyża? [...] Byłem w stanie grzechu ciężkiego i to właśnie było źródłem mojego bólu. Wtedy [...] odczułem szczęście stanu łaski. Nigdy dusza moja nie była tak nasycona i nigdy nie doświadczyła tak wielkiej radości. Rzeczywiście bowiem w tym potoku łez, mimo bólu lub właśnie w samej jego głębi dusza moja w porwywie uniosła się ku

swemu ostatecznemu celowi, ku Bogu, swemu jednemu dobru, którego utratę bardzo żywo odczuwała.” (Wspomnienie Wielkiego Piątku 1807 r.)

„Czyż mogę zapomnieć gorzkie łzy, jakie popłynęły z moich oczu w ów Wielki Piątek w obliczu krzyża?”

Najukochańsza Mamo

„Mamo, przed wyjazdem przyrzekam Ci, że odbędę rok próby. Proszę, zaufaj mi bez lęku i obawy. Ale w ciągu tego roku proszę Cię o przemyślenie tej sprawy, abyś w dniu, w którym oddam się nieodwracalnie na służbę Panu, mogła doświadczyć niewysłowionej radości.”

„...Ponieważ Boski Mistrz wzywa mnie do siebie, abym służył Jego Kościołowi, gdy ten jest opuszczony przez wszystkich, czyż mogę stawiać opór Jego krzyżowi, skazując się na nędzne obumarcie poza moim powołaniem? Wierz mi, Najukochańsza Mamo, że Twój niepokój jest prawdziwą pokusą ze strony ducha piekielnego. Serce mi mówi, że uczy-

nię dobrze. Łaski, jakich mi Bóg dotychczas udzielił, jak i te, jakimi mnie obdarza każdego dnia, są pierwowiesnikami tych, jakie chowa dla mnie, gdy będę kapłanem. A jeśli tak, to nie powinno nas dziwić, że szatan podejmuje wszelkie wysiłki, aby udaremnić plan przeciw niemu samemu. Czyż mamy go słuchać?” (Fragmenty listów do matki z 1808 r., z okresu przed wstąpieniem do seminarium).

Jestem kapłanem!

„...Wydaje mi się, że śnię, kiedy myślę o tym, kim jestem. Radość, lęk i ufność, ból i miłość współbrzmiały w moim sercu. Lecz najdroższą dla mnie myślą, w której się zatapiam, jest ta: A więc w ten sposób dobry Bóg odpłaca mi się za wszystkie moje niewdzięczności, czyniąc dla mnie tak wiele, że jako Bóg więcej już czynić nie może [...] Jestem kapłanem.” (Fragment listu, pisanego po swych święceniach kapłańskich w grudniu 1811 r. do przyjaciela kapłana).

Gorliwy i odważny

„Drogi mój przyjacielu, czytaj ten list u stóp krzyża, gotowy do słuchania tylko Boga, czego Bóg i dusze oczekują od kapłana, jakim Ty jesteś. Słucham w sobie wszelką człowieczą zachłanność, rozmówienie się w dostatkach i wygodnictwie. Rozważ poważnie sytuację mieszkańców wsi, w jakim stanie znajduje się tam religia, jak z każdym dniem przybiera na sile odstępstwo [...] Zapytaj swoje serce, co pragnęłoby uczynić, aby zapobiec tak wielu katastrofom. A potem odpowiedz na mój list.” (Fragment listu z 1815 r. do nieznanego jeszcze osobiście księdza Tempiera, który zostanie później jednym z pierwszych współbraci wspólnoty kapłańskiej Misjonarzy Prowansji i jednym z najwierniejszych przyjaciół św. Eugeniusza)

Kościół okrutnie spustoszony – proroctwo na nasze czasy

„Kościół, szlachetne dziedzictwo Zbawiciela, nabyte za cenę Jego krwi, został za naszych dni okrutnie spustoszony. Niewdzięczność ludzka osiągnęła swój szczyt. Odstępstwo wkrótce stanie się całkowite [...] Gdybyśmy nie wiedzieli, że święty depozyt wiary pozostanie nienaruszony aż do końca wieków, ledwie byśmy mogli rozpoznać religię Chrystusową z pozostałych śladów tego, czym była. Można więc słusznie powiedzieć, że skutkiem złości i zepsucia chrześcijan za dni naszych, stan wierności z nich jest gorszy niż stan pogan, zanim Krzyż stał się bałwanem [...]

Widok tego zła poruszył serca kilku kapłanów gorliwych o chwałę Bożą, kochających Kościół i gotowych poświęcić siebie – gdyby było potrzeba – dla zbawienia dusz. Doszli oni do przekonania, że gdyby udało się uformować kapłanów gorliwych, bezinteresownych, prawdziwie cnotliwych, słowem – mężów apostołskich, głęboko przeświadczonych o konieczności własnej przemiany, którzy ze wszystkich sił pracowaliby nad nawróceniem innych, wtedy można by było żywić nadzieję, że w krótkim czasie uda się na powrót przywieść zbłąkanych ludzi do wypełniania dawno porzuconych obowiązków. „Uważaj na siebie i na naukę – pouczał św. Paweł Tymoteusza – trwaj w nich! To czyniąc i siebie samego zbawisz, i tych, którzy cię słuchają” (1 Tm 4, 16). Jak szerokie pole działania! Jak szlachetne i święte przedsięwzięcie! Ludzie giną w zupełnej ignorancji wszystkiego, co dotyczy ich zbawienia. Następstwem tej ignorancji było osłabienie wiary, zepsucie obyczajów i wszelkie występki nieodłącznie z tym związane. Jest więc bardzo ważne i naglące przyprowadzić zbłąkane owce z powrotem do owczarni, nauczyć tych wykolejonych chrześcijan, kim jest Jezus Chrystus, wyrwać ich z mocy szatana i ukazać im drogę do nieba. Trzeba uczynić wszystko, aby powiększyć Królestwo Zbawiciela, a zniszczyć panowanie piekła, zapobiec tysiącom występków, a utwierdzić poszanowanie i praktykowanie wszelkiego rodzaju cnót, sprawić, aby ludzie postępowali jak istoty rozumne, potem – jak chrześcijanie, a wreszcie dopomóc im stać się świętymi.” (Fragment tzw. „Nota bene” - Przedmowy do obłackich Konstytucji i Reguły)

Taka radość!

„Oddając się postudze misji oraz pracy nad wychowaniem i nawracaniem przede wszystkim dusz najbardziej opuszczonych, miałem za wzór postępowanie apostołów w ich życiu pełnym poświęcenia i zaparcia się siebie[...] Uważałem więc rady ewangeliczne, którym oni byli zawsze wierni, za niezbędne [...] Byłem zawsze głęboko przeświadczony, że nasza niewielka rodzina powinna się poświęcić Bogu przez śluby zakonne [...] Tak więc z ojcem Tempier doszliśmy do wniosku, że nie można dłużej zwlekać i w noc wielkoczwartkową, upadłszy obydwa do stóp tabernakulum, które umieściliśmy na głównym ołtarzu kościoła misyjnego, w niewypowiedzianej radości ducha złożyliśmy nasze śluby. Przez całą noc cieszyliśmy się naszym szczęściem w ob-

liczu Pana, u stóp wspaniałego tronu, z którego królował Najświętszy Sakrament. Prosiłiśmy Boskiego Mistrza, aby, jeśli taka Jego wola, pobłogosławił nasze dzieło i pozwolił tak obecnym współbraciom, jaki i tym, którzy w przyszłości do nas się przyłączą, zrozumieć sens i wartość tej „obłacji”. (Ze wspomnień św. Eugeniusza o ślubach zakonnych pierwszych oblatów z 11.04.1816 r.)

W obliczu trudności

– ofiara z miłości własnej

„Była mi potrzebna specjalna łaska, aby nie wybuchnąć przeciw biskupowi. Pozwolił się on bowiem opanować uprzedzeniem względem nas aż do tego stopnia, iż się oddał owym ludzkim namiętnościom, jakie od długiego już czasu paraliżują i prześladowają nasze dzieło [...] Była to chyba największa ofiara złożona z mojej miłości własnej. W czasie rozmowy z biskupem aż dwadzieścia razy kuszony byłem do odejścia... Ale postannictwo, Zgromadzenie oraz dusze oczekujące zbawienia poprzez naszą posługę jak gdyby mnie przybijały do tego twardego krzyża, jaki moja natura z ledwością mogła znieść [...] Otóż biskup odmówił mi racji, przyznając ją proboszczom... Gdybym mu okazał choć trochę zdziwienia z powodu takiej odpłaty za moje całkowite poświęcenie się, zarzuciłby mnie cytatami z Pisma Świętego, iż należy liczyć tylko na zapłatę wieczną [...] Proszę Was najdrożsi przyjaciele, stańcie w obecności Bożej dla pełniejszego poznania tego, co powinniśmy czynić [...] Ja uczynię wszystko, co postanowicie. Wypiję ten kielich aż do ostatniej kropli[...] Oczywiście, złośliwa moja natura, którą arcybiskup potrafił ukrzyżować, odżyłaby, gdybym tak rewanżując się, zaciętrzewił się w swej hardości, proporcjonalnej do doznanych zniewag i udał się do arcybiskupa, aby mu donieść, że nie chcę już dłużej pracować w jego diecezji... Ale Bóg zażądałby kiedyś ode mnie rachunku z tej rezygnacji! I nie uczynię tego.” (Fragment listu do współbraci z 1823 r, kiedy abp Aix mianuje o. Eugeniusza wikariuszem generalnym i wkrótce, pod wpływem fałszywych oskarżeń, wycofuje tę decyzję)

Nasza

Niepokalana Matka

„Nabożeństwo dobiegło końca. Mogę podzielić się z Tobą wewnętrzną pociechą, jakiej doznałem w tym pięknym dniu, poświęconym Maryi, naszej Królowej. Od dawna już nie przeżyłem tak wielkiej radości głosząc Jej wiel-

kość i zachęcając wiernych do całkowitego zaufania Jej, jak dziś rano. Wieczorem natomiast miałem takie uczucie, że wszyscy wierni uczęszczający do naszego kościoła, współuczestniczyli ze mną w ożywieniu duchowym, jakie spływało na mnie z figury Najświętszej Dziewicy i we wszystkich łaskach, jakie Ona wyprasza dla nas u swego Boskiego Syna, gdy Jej z całego serca wzywamy, ponieważ jest naszą Matką.” (Z listu do o. Tempiera, 15 VIII 1822 r.)

Rzym 8 XII 1854

– Immaculata Conceptio Beatae Virginis Mariae

„Wtedy Najwyższy Pasterz [...] odczytał nieomylny dekret, definiujący i ogłaszający dogmat wiary, że Najświętsza Dziewica Maryja od pierwszej chwili poczęcia, na mocy specjalnego przywileju łaski Bożej oraz na mocy zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, została zachowana od wszelkiej zmazy grzechu pierwotnego. Łzy i wzruszenie stłumiły głos Pasterza w chwili, gdy odczytywał nieomylnie słowa, które Duch Święty kładł mu w usta. Zostawiam Waszej wyobraźni, czy to słuszne wzruszenie Ojca św. stało się też moim udziałem.. W tym momencie zdało mi się, że niebo rozwiera się nad nami, aby pokazać nam radość całego Kościoła triumfującego, który jednocząc się z porywami kościoła wojującego składał hołd Królowej swojej i naszej. Zdało mi się, że widzę Jezusa Chrystusa, który radośnie pozdrawia swą Matkę i św. Józefa, mojego wielkiego patrona, który w sposób szczególny cieszył się w niebie szczęściem swojej Oblubienicy[...] Ogarnęło mnie przeświadczenie, że w tej właśnie chwili również Kościół cierpiący w czystcu zajaśniał blaskiem bożego światła [...] Śpiewałem wraz z wszystkimi obecnymi wielki symbol nicejski [...] Byłem jednym spośród prawie dwustu obecnych biskupów, ale który mógł stać jako ojciec rodziny rozsianej po całym świecie, która na swoim sztandarze, odkąd został jej wręczony przez głowę kościoła, wysoko niesie imię Maryi Niepokalanej, Maryi poczętej bez zmazy grzechu pierwotnego.

Chyba nietrudno Wam uwierzyć, że takie myśli i uczucia mogły porwać moją duszę i rozpaść moje serce, które jak wiecie, wcale się nie zestarzało.” (Fragment listu opisującego uroczyste ogłoszenie Dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.)

*Wyboru dokonała
Luba Niewińska*



FOTO PIXABAY.COM/WIR_PIX

Miłość bliźniego, to nie pusto brzmiący frazes

„Jeden drugiego brzemia noście
i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe.”

(Ga 6,2)



bę. Co oznacza społeczna solidarność nie trzeba chyba zbyt długo wyjaśniać.

Czy jesteśmy solidarni?

Żyjemy w grupie rodzinnej, parafialnej, narodowej, globalnej. Ostatni rok wyraźnie pokazał, że „nikt nie jest samotną wyspą” i jesteśmy wzajemnie zależni od siebie, od swoich postaw, poglądów, zwyczajów. Covid-19 zaatakował najpierw kraje azjatyckie, ale już kilka tygodni później dotknięta była nim reszta świata. Przerazenie, panika, chaotyczne i zmienne decyzje rządzących, metoda prób i błędów na przemian z naukowymi badaniami, wzajemnie wykluczające się

informację podawane przez środki masowego przekazu, mętlik w głowie, brak zaufania do głoszonych opinii...

Groźny przeciwnik

Pierwszy szok mamy za sobą. Od końca grudnia 2020 r. możemy próbować systemowo zbroić się przeciw Covidowi. Nikogo nie trzeba przekonywać, że to groźny przeciwnik – od początku pandemii pokonał w Polsce 71 311 osób (dane z 14 maja br.). Tylu mieszkańców mniej więcej liczą Siedlce (w 2020r - 78 258). Liczby nie mówią jednak o ludziach, którym choroba odebrała sprawność organizmu, zniszczyła płuca, serce i inne organy wewnętrzne. Statystyki odnotowały do dzisiaj 2 842 014 Polaków zarażonych Covidem-19. To dużo, bardzo dużo, bo przecież nie wszyscy chorzy zrobili test, niektórzy przechodzili zakażenie bezobjawowo, niektórzy nie zgłaszali się do lekarza, bo i dostęp do poradni był bardzo utrudniony. Już prawie nie pamiętamy świata sprzed pandemii, świata bez kwarantanny, ma-

seczek i społecznego dystansu, świata pełnych kościołów i szkół, swobodnych podróży, spotkań towarzyskich i hucznych wesel, świata czynnych restauracji i otwartych hoteli, świata bez niezawinionych bankructw i bez rodzinnych dramatów... Dostaliśmy jednak szansę na powrót do normalności. Tą szansą jest szczepionka. Janina Ochojska, znana niepełnosprawna działaczka społeczna, która całe życie porusza się o kulach powiedziała, że jej młodszy o kilka lat brat jest zdrowy, ponieważ został zaszczepiony przeciwko chorobie Heinego-Medina, ona urodziła się w czasach, kiedy szczepionki przeciw polio jeszcze nie stosowano i zachorowała na paraliż dziecięcy. To wypowiedź, która być może przekona wątpiących.

Co z tą szczepionką?

W przypadku Covid-19 sprawa szczepień ma zdecydowanie szerszy aspekt. Otóż, chroniąc przed chorobą samych siebie, chronimy równocześnie innych ludzi przed zakażeniem i pracą w bardzo trudnych warunkach. Personel medyczny pracujący na oddziałach covidowych i w karetkach pogotowia wiele godzin spędza w szczelnych uniformach i maskach, a nam jest przecież trudno wytrzymać tylko w maseczce zakrywającej usta i nos. Właściciele hoteli, restauracji, biur podróży stracili źródło utrzymania, musieli zwolnić pracowników lub znacznie ograniczyć zatrudnienie, a nam trudno jest zaakceptować, że nie możemy zrobić zakupów w galerii. Przyzwyczailiśmy się do komfortu życiowego, a od tego, jak szybko osiągniemy tzw. odporność zbiorową zależy, kiedy znów wrócimy do normalności bez strachu przed kolejną pandemiczną falą. Tymczasem naukowcy twierdzą, że dla osiągnięcia takiego stanu trzeba by zaszczepić przeciwko Covid-19 ok. 60-75% populacji. Różnie bywało w Polsce z tymi szczepieniami. Obserwujemy skrajne emocje, począwszy od traktowania szczepionki jako dobra luksusowego np. słynna „afera” z zaszczepionymi poza kolejnością artystami (ciekawe, że takich emocji nie budziły zmarnowane szczepionki, których nie było komu podać) aż po skrajny opór antyszczepionkowców.

Oczywiście każdy sam decyduje o swoim zdrowiu i bezpieczeństwie, więc nikt nikogo nie może zmusić do szczepienia, mimo istnienia obowiązkowych szczepień u dzieci. Od pacjentów przygotowujących się do planowych operacji szpitale żądają szczepienia

przeciw żółtaczkę, aby nie byli źródłem zakażenia dla innych chorych. I tu nikt się nie buntuje. Oswoił się z tym obowiązkiem. Pijany kierowca prowadzący swój samochód stanowi śmiertelne zagrożenie nie tylko dla siebie, ale także dla wszystkich uczestników ruchu drogowego, nie może więc powiedzieć, że podejmuje ryzyko na swoją odpowiedzialność. Ludzie nie poddający się szczepieniu przeciwko Covid-19, z wyjątkiem wyraźnych przeciwwskazań medycznych, narażają na niebezpieczeństwo lekarzy (zmarło na Covid-19 ponad 100 lekarzy), pielęgniarki i ratowników medycznych (prawie 100 ofiar Covid-19). Niby mają pra-

wo się nie szczepić, ale może powinni też mieć odwagę spojrzeć w przerażone oczy człowieka, który stracił pracę, bo był aktorem, przewodnikiem, kelnerem, właścicielem pensjonatu lub restauracji. Kolejnej fali pandemii usługodawcy mogą już nie przetrzymać. Może nie unieść jej także państwo polskie. Czyż nie warto, w imię miłości bliźniego i dbałości o najbliższych krewnych, poddać się szczepieniu? Już nie trzeba zdobywać wolnych terminów. To szczepionki czekają na tych, którzy wypełniając prawo Chrystusowe jedni drugim brzemiona nieść będą. Można sobie wybrać miejsce szczepienia i producenta szczepionki, dzwoniąc pod numer

989, idąc do najbliższego punktu szczepień (w Siedlcach jest tych punktów 9) lub korzystając ze strony internetowej <https://pacjent.gov.pl/>. To tak niewiele, a równocześnie tak dużo. Warto poszukać w Internecie, a może nawet wydrukować potrzebne informacje wykluczonym informatycznie (przeważnie osoby starsze, a więc szczególnie narażone na ciężki przebieg infekcji). Zatem kochaj bliźniego swego, jak siebie samego i nie zabijaj. W ten sposób wypełnimy choć w części przekaz św. Pawła zapisany w liście do Galatów - „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe.” (Ga 6,2)

Mira Postrzygacz

Pokorna Służebnica Pańska

...łamiąca strzały nieprzyjaciela...



Królowa Polski

Lubimy często powtarzać, że Maryja Polskę szczególnie umiłowała, czy też przypominać sobie pytanie Maryi skierowane 14 sierpnia 1608 r. do włoskiego jezuita Juliusza Manciniego „Dlaczego nie nazywasz Mnie Królową Polski? Ja to królestwo bardzo umiłowałam i wielkie rzeczy dla niego zamierzam...”. Czujemy się wtedy tacy dumni. Oczywiście jest to powód do ogromnej dumy i radości. Nie możemy się jednak zatrzymywać tylko na uczuciach. Jeżeli z pełną świadomością przyjmujemy, że Maryja jest naszą Królową to musimy być jej poddani i wierni prawom, które nam ukazuje. Ona jest najlepszą Nauczycielką i przykładem wszelkich królewskich cnót, wśród których pokora jest chyba najważniejsza. Św. Franciszek Salezy w Filotei zawarł piękną myśl, że „...pokora odstrasza szatana i zabezpiecza w nas łaskę i dary Ducha Świętego. Dlatego wszyscy Święci, a zwłaszcza Sam Król Świętych i Jego Matka Maryja, cenili i kochali cnotę pokory bardziej niż wszystkie inne osobiste cnoty”. Św. Teresa od Jezusa określiła, że pokora to jest prawda o sobie. Św. Franciszek Salezy we wspomnianej Filotei napisał: „Są



FOTO PIXABAY.COM/MOMENTAL

„...pokora odstrasza szatana i zabezpiecza w nas łaskę i dary Ducha Świętego”.

tacy, co pysznią się swoim wierzchowcem, piórem u kapelusza albo wykwintnym strojem. Czy to nie głupota? Bo jeżeli jest w tym w ogóle jakaś chwała, to należy się ona nie im, ale koniowi, ptakowi czy krawcowi. O, jak nędzny musi być ktoś, kto pożyczka sobie czci od bydła, od piórka, albo od swojej sukni. (...) Praw-

dziwa pokora nie przebiera się w pokorę i nie wygłasza słów pokory, bo jej idzie nie tylko o to, by ukryć swoje cnoty, ale głównie o to, by ukryć siebie.”

Maryja naszym wzorem

Maryja jest najdoskonalszym wzorem pokory i dzięki swej pokornej postawie jest najwierniejszym obrazem Syna. Jej Magnifikat to pieśń uwielbienia i hymn o wszechmocnym Miłosierdziu Boga. Maryja łączy w tej pieśni własne wywyższenie z losem wszystkich odrzuconych przez świat. Maryja pragnienie chronić nas przed mirażami świata. I jest w stanie nas ochronić „od wszelakich złych przygód”, ale pod pewnym warunkiem – trzeba nam naprawdę tego pragnąć, trzeba rozważać Jej cnoty i prosić: Maryjo cnot wszelkich przykładzie uproś mi u Swojego Syna łaskę stawania się człowiekiem coraz bardziej podobnym do Ciebie. Jednocześnie to zobowiązuje, aby z otwartością przyjmować natchnienia i realizować je. Nie możemy czekać, aż Ona sama wszystko za nas zrobi. Św. Jan Bosko mówił: „Wykonamy wielkie rzeczy, jeśli będziemy wiernie wypełniać swoje powołanie”.

Realnym krokiem z naszej strony w kierunku realizacji słów Maryi wypowiedzianych na weselu w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie Jezus” mogą być 33-dniowe rekolekcje przygotowujące do zawierzenia się Jezusowi przez Maryję. Sama przeżywałam takie rekolekcje w naszej parafii w dniach chyba od 5 listopada do 8 grudnia 2020 r. Zachęcam wszystkich tych, którzy się wahają

Pokorna Służebnico Pańska, Maryjo Wspomożycielko Wiernych módl się za nami.

Alina S.



Droga do Nazaretu

Trzy kolejne dni, które wręcz zapraszają
do uwielbienia Świętej Rodziny

Rozmowa przerwała się, zanim Michał spróbował cokolwiek powiedzieć. Przez chwilę połączenia tylko Karol zdążył wydobyć z siebie kilka splecionych ze smutkiem i chyba zdenerwowaniem zdań... przede wszystkim poskarżyć się na nudę, a szczególnie pożalić, że długi majowy weekend będzie musiał przesiedzieć w domu. W zasadzie to chyba dobrze – pomyślał Michaś – że doszło do rozłączenia, że urwał się za sięg, bo co dobrego mógłbym powiedzieć Karolowi tak z marszu?... Czy miałem mu „truć” o pandemii?... O słuszności zakazu otwierania hoteli i noclegowych kwater?... Wiedziałem, jak bardzo cieszył się wcześniej na samą myśl o trzydniowym pobycie z rodzicami w gościńcu nad jeziorem. A może miałem powiedzieć, że fatalna pogoda, jaką zapowiadzano na świąteczną trzydniówkę, zatrzy-

ma w domu nie tylko jego. Przecież to nie miałyby sensu.

Chłopiec spojrzał na milczący telefon, po czym zaczął wyszukiwać numer kolegi. Oddzwonię – pomyślał – bo się obrazi. Zawahał się: Nie, jeszcze nie w tej chwili. Przecież wznowiając rozmowę powinienem podrzucić Karolowi trochę pocieszenia. Gdyby tak w takim razie udało mi się „zarazić” go moimi planami?... Planami związanymi z tą właśnie trzydniówką. Przecież tak pięknie ułożonych świąt nie pamiętam, a na kolejny, taki jak tegoroczny układ, trzeba będzie długo czekać. Sobota, niedziela, poniedziałek. Niby trzy kolejne dni... Ale jakie?... Sobota – pierwszy maja – dzień, w którym nasz Kościół czci świętego Józefa. Potem niedziela – dzień chwały zmartwychwstania naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. I wreszcie poniedziałek – trzeci maja – święto Matki Bo-

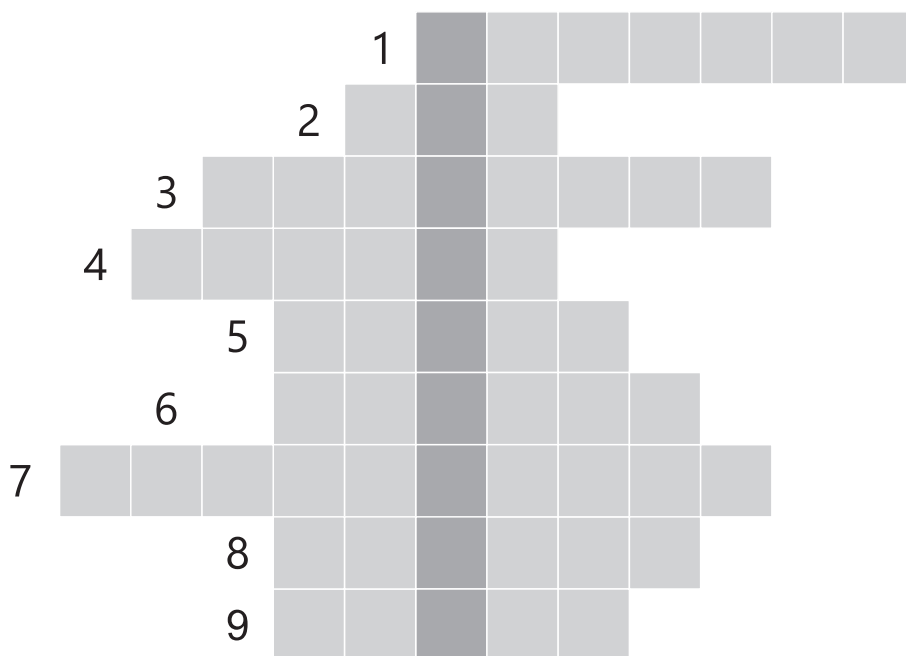
żej, Królowej Polski. Trzy kolejne dni, które wręcz zapraszają do uwielbienia Świętej Rodziny. Z jednej strony święty Józef, który wiódł od narodzin do dorosłości wchodzącego w człowiecze życie Pana Jezusa. Opiekował się Nim i ochraniał. Z drugiej Boża Rodzicielka Maryja, która z wyrażonej z krzyża woli Syna stała się również naszą najlepszą Matką. I w środku Syn Umiłowany, który umarł na krzyżu dla naszego zbawienia, a w niedzielę zmartwychwstał otwierając nam niebo. Tak, przede mną trzy dni, trzy scalone ze sobą dni, które dają mi szansę zjednoczyć się poprzez modlitwę, poprzez uczestnictwo w świętych liturgiach ze świętą rodziną. Dni, które będą jak otwierający się tryptyk z centralnym obrazem Chrystusa oraz obrazami Jego Matki i przybranego Ojca po bokach. Ufam więc, że będę mógł wpatrywać się w trzy cudowne postacie i nie zważając na pandemię i najbardziej fatalną pogodę, oczami duszy powędrować do Nazaretu.

Milczący telefon nadal tkwił w ręku Michała. Po chwili po kilku ruchach palców w słuchawce wybrzmiał przywołany sygnał.

Stefan Todorski



1. Św. Eugeniusz de...
2. Miejsce narodzin św. Eugeniusza, miasto w Prowansji.
3. Stolica diecezji św. Eugeniusza.
4. Patronka Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów.
5. Imię naszego ojca proboszcza.
6. Pierwsza zagraniczna misja Oblatów.
7. Wyspa u wybrzeży Afryki, na której pracują polscy Oblaci.
8. Bł. o. Józef... Zajmuje miejsce obok św. Eugeniusza w naszym kościele.
9. Zewnętrzny znak Misjonarzy Oblatów.



**Prawidłowe rozwiązania przynosimy 30 maja
na Mszę św. o godz. 10.30.**

Udział w konkursie jest równoznaczny ze zgodą na opublikowanie zdjęcia zwycięzców.



Zwycięzcy krzyżówki:
KINGA KROGULEWSKA
MICHAŁ MŁYNARSKI
HUBERT MACIEJEWSKI

ŚMIEJ SIĘ Z NAMI

KURA

- Jakie jest najweselsze zwierzę świata?
- Kura.
- A czemu?
- Bo ciągle robi sobie jaja.

W LODÓWCE

Przychodzi facet do domu i na stole widzi pozostawioną mu przez żonę kartkę:

„Kochanie! W lodówce stoi puszka. Nie mam pojęcia, co tam jest, ale zjedz to z czymś, bo się zepsuje...”.

NA SIŁOWNI

- Byłem dzisiaj na siłowni. Przywieźli nową maszynę, całkiem fajną. Po półgodzinie jednak miałem dość, bo mi się zrobiło niedobrze. Ale naprawdę ma wszystko: żelki, snickersy, marsy i kit katy...
- O, to się odchudziłeś?

NA ROWERZE

- Proszę pani! Pani pies goni jakiegoś faceta na rowerze!
- To niemożliwe! Mój pies nie umie jeździć na rowerze.

TRZY CÓRKI

Pytają babcę:

- Czy te trzy dziewczynki są twoimi córkami?
- Baca:
- Ano...
- Ale one urodziły się tego samego dnia?!
- Ano...
- W odstępach piętnastominutowych!!!
- No to co? Mom rower...

LEŻENIE

Żona zwraca się do męża:

- Znowu leżysz na kanapie?
- Dzięki temu zawsze wiesz, gdzie można mnie znaleźć.

KONTRAKT

Syn piłkarza wraca z zakończenia roku szkolnego.

- Tato, tato! Mój kontrakt z czwartą klasą został przedłużony o rok.

Przyg. B.P.

Wydarzenia...

24-25.04 – Młodzież przygotowująca się do bierzmowania uczestniczyła w katechezach wielkanocnych.

25.04 – Kazanie głosił o. Cezary Klocek OMI.

28.04 – Świadekstwo na zaproszenie o. Proboszcza wygłosił p. Michał Wróblewski z fundacji Tota Tua.

01.05 – Odkonano nabożeństwo Pierwszej Soboty Miesiąca oraz rozpoczął się cykl nabożeństw majowych.

02.05 – Słowo Boże głosił o. Bartosz Kościłk OMI.

03.05 – Odkonano peregrynację figury Matki Bożej Różańcowej z Krzeptówek.

04.05 – W związku z peregrynacją w ciągu dnia kolejne wspólnoty parafialne odmawiały różaniec.

05.05 – Po wieczornej Mszy św. przedstawiona została mężczyznom katecheza oparta o list „Patris Corde”.

07.05 – Duszpasterze odwiedzili chorych z postugą sakramentalną.

07.05 – Po wieczornej Mszy św. odbyło się nabożeństwo Wywyższenia Krzyża Pańskiego.

09.05 – Homilię wygłosił o. Błażej Mielcarek OMI.

09.05 – Dzień skupienia dla narzeczonych prowadzili członkowie Domowego Kościoła.

10.05 – Kandydaci do bierzmowania zdawali egzamin końcowy dopuszczający do przyjęcia sakramentu.

10.05 – Małżeństwa należące do kręgów Domowego Kościoła uczestniczyły w comiesięcznej Mszy św.

13.05 – Rozpoczęły się letnie nabożeństwa fatimskie.

14-16.05 – Młodzież z KSM włączyła się zdalnie w ogólnopolskie spotkanie Niniwy. W tym samym czasie 11 członków KSM przechodziło szkolenie w Nowym Opolu wprowadzające do stowarzyszenia.

15.05 – Przyjaciele misji oraz członkowie Róż Różańcowych udali się z o. Bartoszem Kościłkiem OMI na pielgrzymkę do Kodnia.

15.05 – Grupa Wiecznych Studentów wraz z o. Krzysztofem Pabianem i Jarosławem Kędzią udali się na pielgrzymkę do Kostomłotów i Kodnia.

16.05 – Animację powołaniową prowadził o. Grzegorz Rurański OMI.

20-22.05 – Kandydaci do Sakramentu Bierzmowania skupiali się na Triduum przygotowującym do przyjęcia sakramentu.

21.05 – Odkonano uroczystą Mszę św. w 160 rocznicę śmierci św. Eugeniusza de Mazenoda. Tego dnia został oddany do użytku Dom św. Eugeniusza. Po Mszy św. konferencję wygłosił o. Sebastian Wiśniewski OMI.

21-23.05 – Odkonano ogólnopolskie spotkanie osób świeckich zrzeszonych wokół duszpasterstwa obłackiego.

22.05 – Dzieci przygotowujące się do rocznicy I Komunii św. odbyły spowiedź rocznicową.

22.05 – Młodzież z KSM animowała Wieczór uwielbienia w Wigilię Zestania Ducha św.

23.05 – Odkonano rocznicę I Komunii św.

INFORMATOR PARAFIALNY

SAKRAMENT CHRZTU

Sakrament Chrztu św. odbywa się zasadniczo **w pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca (lub tylko w jedną z nich)** w czasie Mszy św. **o godz. 12:00**. Chrzest zgłasza się przynajmniej tydzień wcześniej. Zgłaszający chrzest przynosi ze sobą: metrykę urodzenia dziecka, dokument ślubu kościelnego jego rodziców, dane personalne rodziców chrzestnych (imię, nazwisko, datę urodzenia, wyznanie, miejsce zamieszkania i zaświadczenie, że dana osoba może być ojcem lub matką chrzestną), oraz poświadczenie udziału w czterech katechezach rodziców i chrzestnych. Spotkanie organizacyjne odbywa się w sobotę przed niedzielą chrztów o godz. 19.00. Przypominamy, że ci, którzy nie przyjęli sakramentu bierzmowania, lub żyją w związku niesakramentalnym, nie mogą być rodzicami chrzestnymi.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Narzeczeni zgłaszają się do kancelarii parafialnej na trzy miesiące przed planowanym ślubem, w celu spisania protokołu przedślubnego. Przynoszą ze sobą dowody osobiste, metryki chrztu z aktualną datą i z adnotacją o bierzmowaniu, świadectwa ukończenia religii z ostatniej klasy oraz poświadczenie udziału w ośmiu katechezach przedmałżeńskich. W trakcie przygotowań narzeczeni są zobowiązani do uczestnictwa w dniu skupienia, który odbywa się w na-

szej parafii, w drugą niedzielę każdego miesiąca (początek o godz. 15.00) oraz do kursu przedmałżeńskiego, który można zrobić w naszej parafii (cykl wiosenny lub jesienny) lub w innych ośrodkach przygotowujących do sakramentu małżeństwa. Po zgłoszeniu się do kancelarii narzeczeni muszą udać się do USC, właściwego ze względu na zamieszkanie jednej ze stron, w celu dokonania formalności wynikających z prawa świeckiego. USC wyda narzeczonym zaświadczenie (3 egz.) o tym, że mają oni prawo zawrzeć małżeństwo wg prawa polskiego (zaświadczenie jest ważne 6 miesięcy od daty wydania), które należy dostarczyć do kancelarii parafii, gdzie będzie zawierane małżeństwo.

SAKRAMENT CHORYCH

W nagłych przypadkach należy wezwać kapłana o każdej porze. Odwiedziny chorych i osób w podeszłym wieku odbywają się w pierwsze piątki miesiąca, lub w inne wyznaczone dni, o godz. 9.00. Chorych należy zgłosić w kancelarii lub zakrystii, podając dokładny adres zamieszkania.

MSZE ŚWIĘTE:

w dni powszednie o godz.: 7.00 i 18.00
niedziele i święta o godz.:

7.00; 9.00; 10.30; 12.00; 16.00; 18.00

KANCELARIA CZYNNA:

od poniedziałku do piątku
w godzinach: 8.00 - 9.00; 16.00 - 18.00
soboty: 8.00 - 10.00

tel. 25 643 56 97 wew. 21
tel. 730 256 213

Parafia Rzymskokatolicka
p.w. św. Teresy

Bank PKO SA I O w Siedlcach
801240 2685 1111 0000 3656 2097

Sakrament chrztu przyjęli:

Pola Helena Bednarczyk, Leon Biernacki, Jan Arkadiusz Demianiuk, Nelia Maria Drzazga, Aleksandra Anna Jędrzejuk, Marcel Perchuć, Patryk Roguski-Czub, Miłosz Stasiak

Sakrament małżeństwa zawarli:

Bartosz Krasuski i Monika Chromińska, Mariusz Pszczółka i Urszula Kużawska, Damian Stankiewicz i Kinga Kałabun, Filip Wincewicz i Aneta Niedziółka

Modlitwie polecamy zmarłych:

Jadwiga Boruta (l.79), Halina Kowal (l. 0), Antoni Niedziałek (l.64), Janina Siodorcuk (l. 94)

POŚLANIEC ŚWIĘTEJ TERESY

MIESIĘCZNIK PARAFIALNY – UKAZUJE SIĘ OD 1998 R.

Redakcja:

o. Błażej Mielcarek OMI – Opiekun Redakcji,
o. Piotr Darasz OMI – Proboszcz,
o. Krzysztof Pabian OMI,
o. Cezary Klocek OMI
Elżbieta Ługowska – redaktor naczelna,
Ewa Adaszewska, Bogdan Koziół,
Agata Leszczyńska, Marta Majek, Ilona Misztal,
Luba Niewińska, Mariusz Nowak, Irena Piekart,
Barbara Piwowarczyk, Maria Popowska,
Mirosława Postrzygacz, Hanna Protasewicz,
Alina Sawicka, Stefan Todorski, Szymon Wydra,
Kacper Wysocki, Jakub Boruta – przedstawiciel KSM

Korekta: Irena Piekart, Mirosława Postrzygacz

Rysunki: Mirosław Andrzejewski

Foto: Krzysztof Skibniewski, Waldemar Stefaniak

Druk: NOWATOR

Adres:

Redakcja „Poślaniec św. Teresy”
Parafia Rzymskokatolicka
p.w. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus
08-110 SIEDLCE, ul. Garwolińska 19
e-mail: mielcarek.blazej@gmail.com
poslaniec@teresasiedlce.pl

(Nie)doskonałość

„Popełniaj błędy i naprawiaj je...”



Kiedy byłam mała, starałam się być dobra... Dobra z polskiego i z matematyki, dobra dla starszych i młodszych, uczynna, pomocna, koleżeńska... Chciałam, aby wszyscy mnie lubili, aby nikt nie miał mi niczego za złe. Kilka lat trwało, zanim zrozumiałam, że tak się nie da i odpuściłam... Bo nie da się mieć dobrych ocen ze wszystkich przedmiotów, – np. po co mi wiedza o rozszczepieniu światła, gdy w pracy zajmuję się ekonomią? Nie da się interesować wszystkim – ponownie, lubię ogólnie pojętą muzykę, ale nie drążę, w jaki sposób moje oko widzi kolory; nie da się być dobrym dla wszystkich – często gest dobroci wykonany w stronę jednej osoby może być gestem pogardy lub obrazy w oczach innej...

Nasze emocje

Człowiek jest tylko człowiekiem. Jest tworem doskonałym w swej niedoskonałości. Ma prawo do zmęczenia, zirykowania, złości czy krzyków. Ma prawo mieć wzloty i upadki... „Popełniaj błędy i naprawiaj je, gdy dotkniesz dna odbijaj się...” śpiewa Artur Rojek w piosence „Acidland”. Jeśli więc czasem ogar-

nia cię nieprzemierzona złość, jeśli czasem wszyscy i wszystko cię irytuje, jeśli masz ochotę rzucać, czym popadnie, lub czasem wręcz przeciwnie – nic ci się nie chce.... To jedynie oznacza, że wszystko z tobą w porządku – to znaczy, że wciąż jesteś człowiekiem.

„Czasem zdarza mi się myśleć o Bogu”

O. Krzysztof lubi zaskakiwać. Pewnego dnia, na spotkaniu grupy „Wiecznych studentów” zapytał: „O czym czasem zdarza wam się pomyśleć w cza-

sie modlitwy?”. Odpowiedzi były różne. Najczęściej: o minionym dniu, o problemach, o ukochanym... Nie wiem jak inni, ale przyznając się na głos do swoich rozbieganych myśli, w duchu tłumaczyłam się sama przed sobą: bo to był naprawdę ciężki dzień, bo tego problemu nie umiem rozwiązać już od dłuższego czasu.... „A mnie w czasie modlitwy czasem zdarza się pomyśleć o Bogu...” – odparł. Ufff.... Ulżyło mi...

W wierze, jak w życiu – nie jesteśmy idealni. Czasem zdarzy się nam opuścić nabożeństwo, przegapić czas modlitwy, gdzieś uciec myślami... Niektórzy zbaczają z wyznaczonej ścieżki, buntują się, odpuszczają... Ale to nic. Bo tacy właśnie jesteśmy – po ludzku niedoskonalni. A mimo to Bóg o nas nie zapomina, czeka, myśli o nas...

A ty, jak często myślisz o swoim Bogu?

Agata Leszczyńska



SIEDLCE DLA JEZUSA

„Weź Dziecię i Jego Matkę” Mt 2,13

WIECZÓR UWIELBIENIA
UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA

KOŚCIÓŁ ŚW. JÓZEFA | 3.06 2021 | GODZ. 19.00

UL. SOKOŁOWSKA 124, SIEDLCE



WOŁONTARIAT

W DOMU ŚW. EUGENIUSZA

KAWIARENKA PARAFIALNA

PROWADZĄCY: ELŻBIETA
I Niedziela miesiąca
po każdej Mszy św. od godz.: 9.00

WSPIERAMY MISJE

PROWADZĄCY: ELENA
poniedziałek, czwartek, godz.: 14.00 – 16.00
Zamawiając Msze św. za zmarłych ofiarą wspieramy dzieła prowadzone przez oblatów.

ZAWIERZENIE MARYI

PROWADZĄCY: LUBA
13 dzień miesiąca i I sobota miesiąca
po Mszy św. wieczornej
Zawierz Sercu Maryi siebie, rodzinę i swoją pracę.

KOREPETYCJE - MATEMATYKA

PROWADZĄCY: ELŻBIETA
poniedziałek – piątek, godz.: 10.00 – 12.00
sobota, godz.: 14.00 – 16.00
Dla dzieci ze szkół podstawowych

TERAPIA ZAJĘCIOWA

PROWADZĄCY: JOANNA
III i IV sobota miesiąca, godz.: 10.30 – 12.30
Warsztaty z rękodzieła artystycznego

KAFEJKA LITERACKA

PROWADZĄCY: ILONA
Termin do ustalenia
Zapraszamy osoby zainteresowane literaturą, kulturą chrześcijańską.

BEZPŁATNE MASAŻE

PROWADZĄCY: MARCIN
Zabiegi prowadzone na NFZ – warunkiem jest orzeczenie o niepełnosprawności.

KĄCIK BRYDŻA SPORTOWEGO

PROWADZĄCY: ANDRZEJ
środa, godz.: 19.00

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

poniedziałek 16.00 – 18.00, środa 17.30 – 19.30
piątek 13.30 – 15.30
Wypożyczanie książek
o tematyce chrześcijańskiej i nie tylko.

SOCIETY FOR VOCATION

PROWADZĄCY: ELENA
poniedziałek, czwartek godz.: 14.00 – 16.00
Katolicki Ruch Modlitewny i Ewangelizacyjny.
Pomaga chcącym rozpoznać powołanie.

PISANIE IKON

PROWADZĄCY: O. JAROSŁAW
Spotkanie dla chętnych 7-8.06
Spotkania po wieczornej Mszy św.
w auli domu parafialnego.

KOREPETYCJE - J. ANGIELSKI

PROWADZĄCY: MARIA
Grupy osób klasy V-VIII szkoły podstawowej
oraz przygotowujących się do matur.

WARTSZTATY DECUPAGE

PROWADZĄCY: EWA I WALDEMAR
I i II sobota miesiąca, godz.: 10.30 – 12.30

SZKOLENIE SENIORÓW

PROWADZĄCY: O. BARTOSZ
12.03.2021 r., godz.: 10.30 – 12.30
Nauka dla seniorów podstawowej obsługi komórek i komputerów.

SZACHY, WARCABY

PROWADZĄCY: MACIEK
środa i sobota, godz.: 19.00 – 20.00

KĄCIK SZACHOWY

PROWADZĄCY: ZDZISŁAW
środa, godz.: 19.00